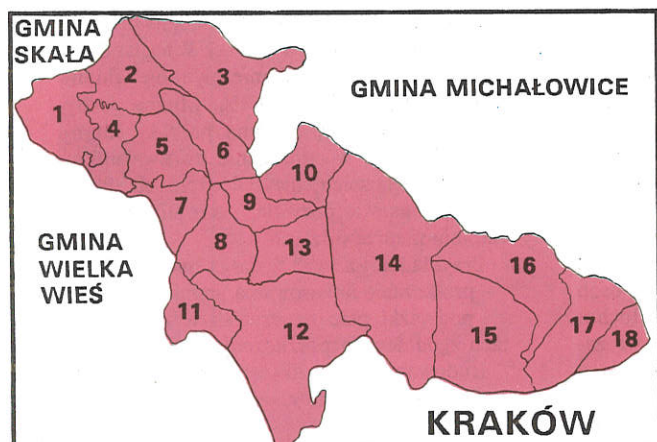


WŁADOMOSCI LOKALNE



1. GRĘBYNICE 2. BRZÓZÓWKA 3. OW-CZARY 4. KORZKIEW 5. PRZYBYSŁAWICE 6. GARLICZKA 7. JANUSZOWICE 8. TROJANOWICE 9. GARLICA DUCHOWNA 10. WOLA ZACHARIASZOWSKA 11. PĘKOWICE 12. ZIELONKI 13. GARLICA MUROWANA 14. BIBICE 15. WĘGRZCE 16. BOSUTÓW-BOLEŃ 17. DZIEKANOWICE 18. BATOWICE

Gminy Zielonki

W numerze: Zielonki — Nowa Spiska Wieś • Zebrania wiejskie • Gminny Pitaval • Wokół folkloru
• Krajowa Reprezentacja Gmin • Informacje Urzędu Gminy • Sesje Rady Gminy

INWESTYCJE KUBATUROWE W NASZEJ GMINIE

Szkoła Podstawowa w Korzkwi



Ten piękny budynek stojący u podnóża ruin zamku, architektonicznie dostosowany do jurajskiego krajobrazu, znajduje się obecnie w stadium prac wykończeniowych. Z dużym udziałem mieszkańców powstaje tu również sala gminastyczna. Dotychczasowe tempo prac pozwala sądzić, że budynek gotowy będzie w sierpniu, a dzieci rozpoczną rok szkolny 1993/94 już w nowej szkole.

dokończenie na str. 3

Jaki powiat? Na pewno samorządowy

Od pewnego czasu trwa dyskusja o powiecie. Powiaty mają powstać i zacząć funkcjonować od stycznia 1995 r. Jednak już w maju 1994 r. w wyborach samorządowych zostaną wybrani starostowie, którzy będą tworzyć struktury powiatowe. Powiat ma być szczeblem pośrednim administracji publicznej. Nie powinien jednak stanowić jednostki nadrzędnej w stosunku do gminy. Idea powstania powiatu nie oznacza powrotu do sytuacji powiatu sprzed 1975 r. Nie powinno się używać słów „odbudowa” czy „restytucja”. Powiat proponowany w nowym modelu samorządowym — podkreślam słowo samorządowym — ma inne umocowanie społeczne niż kiedyś funkcjonująca struktura administracji państwowej. My, którzy zajmujemy stanowisko w tej sprawie, wielokrotnie podkreślaliśmy, że jednoznacznie muszą być określone funkcje i kompetencje powiatu. Kompetencje te nie powinny uszczuplać uprawnień gminy. Winny być przejęte z województwa i innych rozbudowanych struktur administracji specjalnej. Powinno się także dążyć do rozgraniczenia kompetencji gminy i powiatu. Powiat nie będzie jednostką nadrzędną dla gminy. W powiecie powinny być takie instytucje jak:

- Urząd Skarbowy
- Sąd Powiatowy
- Rejonowa Straż Pożarna
- Komenda Policji
- Szpital Powiatowy.

W gestii powiatu powinno być szkolnictwo średnie. Powiat powinien realizować zadania infrastruktury technicznej, obejmującej swoim zasięgiem wiele gmin. Powiat wreszcie powinien dysponować finansami umożliwiającymi realizację jego kompetencji. Przesunięcie kolejnej porcji wydatków publicznych w ręce administracji

dokończenie na str. 2

WEEKEND JAKIEGO NIE BYŁO

26 czerwca — sobota

ŚWIĘTO GMINY ZIELONKI

- finał konkursu „Wiedzy o gminie i samorządzie terytorialnym”
- „Światło i Dźwięk” w ruinach zamku
- pokazy strażackie
- zabawa taneczna
- gry i zabawy sportowo-rekreacyjne
- wystawa prac twórców ludowych i młodzieży szkolnej
- występy grup artystycznych
- niespodzianki

27 czerwca — niedziela

OGÓLNOPOLSKI WYŚCIG CYKLOSPORTU

- kategorie challengeowe
- wyścigi kolarskie dla dzieci i młodzieży
- wielki kiermasz
- wiele innych atrakcji

Wszystkich zainteresowanych udziałem, współorganizacją i sponsorowaniem prosimy o kontakt z Samorządowym Ośrodkiem Kultury w Zielonkach tel. 33-92-50 w. 17

W KORZKIEWSKIM PARKU ZAMKOWYM

POLACY Z WILEŃSZCZYZNY

Małopolski Instytut Samorządowy zorganizował dla starostów gmin polskich na Litwie roboczy pobyt w Krakowie i gminach ościennych. W Zielonkach przebywali dwaj członkowie tej delegacji. Pokazaliśmy gościom wszystko to, co uważaliśmy za godną wizytówkę gminy: Przedsiębiorstwo Pana Calika, ZP „Pajęczyna”, gospodarstwo rolne Pana Jana Raźnego, Przedszkole Samorządowe w Zielonkach, Dom Opieki Społecznej w Owczarach. Goście zapoznali się z pracą urzędu i obowiązującą u nas Ustawą Samorządową.

DS

I SESJA RADY GMINY

Pierwsza sesja Rady Gminy w Zielonkach w roku 1993 odbyła się w dniu 22 lutego. Po uzgodnieniu porządku obrad rada podjęła dwie bardzo ważne dla gminy uchwały: w sprawie ustalenia stawek i sposobu pobierania podatków i opłat lokalnych w roku 1993 oraz w sprawie budżetu Gminy Zielonki na rok 1993. Wójt Gminy Marek Nawara przedstawił radzie propozycje Zarządu Gminy odnośnie stawek podatków i opłat. Przedstawił też wysokość strat w dochodach gminy w 1992 r. związanych z uchwaleniem przez radę w roku ubiegłym stawek niższych niż maksymalne (ustalone przez ministra finansów). Uchwalenie niższych stawek spowodowało też przyznanie niższych subwencji przez Ministerstwo Finansów na rok 1993. Przewodniczący Komisji Gospodarczej i Budżetu Antoni Małek przedstawił wnioski komisji do projektu podatków i opłat przygotowanego przez Zarząd Gminy.

ciąg dalszy na str. 2

WOKÓŁ BUDŻETU

Budżet gminy jest najważniejszym instrumentem finansowym decydującym o funkcjonowaniu gminy i możliwościach jej rozwoju. Uchwała go rada gminy po przedstawieniu projektu przez zarząd gminy. Wójt gminy wspólnie z zarządem zobligowani są tak prowadzić gospodarkę finansową, by była ona zgodna z uchwalonym przez radę gminy budżetem.

Po zamknięciu roku obrachunkowego zarząd przekazuje radzie sprawozdanie finansowe z wykonania budżetu. Sprawozdanie to jest podstawą do udzielenia bądź nieudzielenia absolutorium zarządowi gminy. Tak więc, chcąc nie chcąc, zarząd obligatoryjnie powinien wykonywać i realizować ustalenia finansowe zawarte w budżecie. Każde odstępstwo musi być potwierdzone uchwałą rady gminy.

Budżet gminy składa się z dwóch zrównoważonych zapisów — dochodów i wydatków.

dokończenie na str. 2



Wójt Zielonek i Primator Nowej Spiskiej Wsi

W dniach 9-10 III 1993 r. przebywała w Nowej Spiskiej Wsi na Słowacji delegacja z Zielonek. Celem wizyty było nawiązanie współpracy na szczeblu samorządów w dziedzinie gospodarki, turystyki i kultury pomiędzy naszymi gminami. Krótka, ale pracowita wizyta zakończyła się podpisaniem porozumień w wymienionych dziedzinach. Współpraca turystyczna już zaowocowała: reprezentacja młodzieży naszej gminy wyjedzie na 10-dniowy międzynarodowy obóz młodzieżowy, który zorganizowany będzie w dniach 9-19 VII 1993 r. w Słoweńskim Raju.

DS

Jaki powiat?

Na pewno samorządowy

dokończenie ze str. 1.

powiatowej — podkreślam samorządowej — stanowi kolejny etap decentralizacji państwa. Analizując doświadczenia gmin, stwierdzić można zupełnie pewnie, że środki te lepiej będą wydatkowane w powiecie niż dotychczas realizowane centralnie. Takie też są doświadczenia krajów zachodnich, na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

W woj. krakowskim powstanie na pewno powiat grodzki, obejmujący swoim zasięgiem gminę Kraków. Rada Miasta będzie jednocześnie Radą Powiatową, a starosta prezydentem miasta. Powstaną też prawdopodobnie powiaty z siedzibą w Proszowicach i Myślenicach. Zgłosił swój akces: Wieliczka, Skawina, Skala i Krzeszowice. Z wymienionych największe szanse ma Wieliczka. Gmina Zielonki zgłosiła swój akces do Powiatu Ziemięckiego Krakowskiego. Podobnie zresztą jak Zabierzów, Iwanowice, Michałowice, Kocmyrzów — Luborzycza. Powiat będzie szansą rozwoju społeczności lokalnej, dlatego też niektóre gminy starają się zostać jego siedzibą. Uzasadniony niepokój budzi brak bliższego rozpracowania kolejnego szczebla administracji, tym razem państwowej, tzw. województw czy regionów. Przy braku tych rozwiązań obszary na styku obecnych województw mogą być pokrzywdzone lub niejako ukarane za deklarację przynależności do innego województwa. Przecież wojewoda dysponuje relatywnie znacznymi środkami, które przeznaczone mogą być jako dotacje celowe na realizację zadań infrastruktury lub też rozwój własnej infrastruktury. Reasumując, uzgadniając kompetencje i finansowanie powiatu, celowe jest utworzenie struktury powiatu jako kolejnego szczebla administracji samorządowej.

Marek Nawara

Wszystkim,
którzy złożyli mi życzenia
święteczne i imieninowe
serdecznie dziękuję za pamięć

Marek Nawara
Wójt

I SESJA RADY GMINY

ciąg dalszy ze str. 1

Komisja wnioskowała o obniżenie stawki podatku od budynków mieszkalnych do kwoty 500 zł od 1 m² powierzchni użytkowej oraz obniżenie stawki opłaty targowej do kwoty 150 tys. zł dziennie. Rada, po krótkiej dyskusji, podjęła uchwałę w sprawie ustalania stawek i sposobu pobierania opłat i podatków w wersji proponowanej przez Zarząd Gminy, z uwzględnieniem wniosków Komisji Gospodarczej i Budżetu. Rada zapoznała się również z wnioskami Komisji Gospodarczej i Budżetu do projektu budżetu Gminy Zielonki na rok 1993 przygotowanego przez Zarząd Gminy. Komisja proponowała zmniejszenie wydatków na dofinansowanie MPK na terenie gminy (z 1,1 mld zł do 1 mld zł), zmniejszenie wydatków na energię elektryczną o 150 mln zł (przez czasowe wyłączenie oświetlenia ulicznego) oraz zmniejszenie dotacji na ochronę zdrowia o 100 mln zł (Ośrodek Zdrowia w Batowicach), proponując równocześnie uzyskanie w ten sposób 350 mln zł przeznaczonych na remonty i budowę dróg. Ponadto komisja wnioskowała o zwiększenie wydatków na rolnictwo (zakup prasy dla sołectwa Przybysławice) o kwotę 15 mln zł. Komisja proponowała uzależnić przeznaczenie kwoty 500 mln zł na rozbudowę przedszkola w Węgrzcach od uchylecia przez sejmik wiejski w Węgrzcach uchwały w sprawie podziału terytorialnego Gminy Zielonki. Wójt Gminy złożył wniosek o uchwalenie budżetu gminy w wersji przedstawionej przez Zarząd Gminy, przychylając się jedynie do wniosku w sprawie zwiększenia wydatków na rolnictwo i zmniejszenia wydatków na dofinansowanie MPK o 100 mln zł, licząc na to, że uda się wynegocjować z MPK obniżenie dotacji o wyżej wymienioną kwotę. Przewodniczący Rady Gminy Marek Rożek zwrócił radnym uwagę, że stawianie warunków społeczeństwu Węgrzce jest krzywdzące, gdyż sołectwo to wywiązywało się dotychczas ze zobowiązań wobec gminy. Rada Gminy uchwaliła budżet gminy zgodnie z wnioskiem Wójta. Dochody i wydatki gminy ustalono w wysokości ok. 18 mld 906 mln zł. Przychody i rozchody zakładów budżetowych ustalono w kwotach:

- Przedszkole Samorządowe — 2 mld 300 mln zł,
- Samorządowy Ośrodek Kultury — 858 mln zł,
- Plan niektórych dochodów budżetowych:
- dochody ze sprzedaży mienia — 600 mln zł (grunt pod zajazdem „Kosyń”),

dokończenie na str. 6

dokończenie ze str. 1

Dochody to środki finansowe, które gmina może uzyskać w ciągu roku. Mogą one pochodzić z wielu źródeł. M.in. są to: podatki od nieruchomości, podatek rolny, czynsze dzierżawne, odsetki bankowe, podatek dochodowy, podatek od środków transportowych, opłata skarbową, dotacje na zadania zlecone, subwencja ogólna przekazywana przez ministra finansów, dochód z działalności gminy, wpływy z emisji obligacji i inne. Prawie połowa dochodów naszej gminy to podatki dochodowe, których źródłem jest działalność gospodarcza. Są one przekazywane gminie przez urzędy skarbowe.

Zaznaczam, że udział gminy w tych podatkach jest minimalny i wynosi odpowiednio 15% podatku dochodowego od osób fizycznych i 5% podatku dochodowego od osób prawnych. Pozostałe kwoty podatku dochodowego ściągane przez urzędy skarbowe zasilały budżet państwa. Mimo tak niewielkiego udziału gminy w podatku dochodowym i tak stanowi on prawie połowę dochodów gminy. Można sobie wyobrazić, jaki byłby dochód gminy, gdyby przynajmniej 30% podatku dochodowego było przekazywane gminie. Wnioski o większy udział gminy w podatkach są formułowane i przekazywane do kancelarii Sejmu przez różne gremia samorządowe od 1991 r., tj. od momentu, kiedy zaczęła obowiązywać nowa ustawa o finansowaniu gmin.

Z powyższego wynika, że dochód gminy w znacznym stopniu uzależniony jest od koniunktury gospodarczej. Rozwój gospodarki implikuje bezpośrednio wzrost dochodów gminy, recesja go ogranicza.

Dochód gminy jest podstawą do budowania planu wydatków. Zasadą prawa budżetowego jest równowaga dochodów i wydatków gminy. Brak tej równowagi niezgodny jest z prawem budżetowym, niezgodny jest także z logiką i zdrowym rozsądkiem.

Planujemy więc tyle wydatków, ile mamy planowanych dochodów. Najpierw wyszczególnia się stałe obszary działalności gminy, które muszą być sfinansowane w pierwszej kolejności.

Są to między innymi takie obszary, jak: utrzymanie dróg (tylko gminnych będących w kompetencji samorządu; można utrzymywać też wojewódzkie i krajowe, jeżeli rada przeznaczy na nie środki: wtedy na inne cele musi je ograniczyć), dofinansowanie komunikacji MPK, oświetlenie uliczne, wywóz śmieci, funkcjonowanie przedszkoli, utrzymanie klas „O”, finansowanie działalności kulturalnej i bibliotek, kultury fizycznej i sportu, realizacja zadań opieki społecznej, utrzymanie urzędu gminy, place i pochodne funduszu płac pracowników gminy.

Po wylczeniu wszystkich stałych kosztów realizacji zadań bieżących gminy w jej różnych obszarach i podliczeniu uzyskanych kwot możemy budować plan inwestycyjny. Suma, którą będziemy mogli przeznaczyć na inwestycje, będzie w dużym uproszczeniu różnicą pomiędzy planowanym dochodem a koniecznymi wydatkami wynikającymi z bieżącej działalności gminy.

Z ostatniej chwili:

Dnia 11.05. br. odbyła się Sesja Rady Gminy Zielonki. Przy jednym głosie wstrzymującym się, Zarząd otrzymał absolutorium za wykonanie budżetu 1992 r.

OŚRODEK ZDROWIA W BATOWICACH

14 kwietnia br., z inicjatywy Wójta Gminy Zielonki odbyło się spotkanie mające na celu wypracowanie koncepcji funkcjonowania rozbudowanego Ośrodka Zdrowia w Batowicach, którego otwarcie przewiduje się na lipiec.

Obecni byli przedstawiciele Wojewódzkiego Związku Pomocy Społecznej pp. J. Połec i T. Skiba, dyrektor DPS w Batowicach p. A. Pado, członkowie Rady Sołectkiej pp. A. Ciesielski i B. Król, kierownik Gminnego Ośrodka Zdrowia p. E. Głębocka, Wójt Gminy Zielonki M. Nawara oraz kierownik Referatu Budownictwa i Gospodarki Komunalnej B. Jelonkiewicz-Zajac. Pomimo zaproszenia, nie przybyli wójtowie Gmin Michałowice i Kocmyrzów, których tereny częściowo należą do obwodu Ośrodka Zdrowia w Batowicach. Nie dojechał też lekarz wojewódzki.

Zastanawiano się nad możliwością wspólnego zatrudnienia lekarzy — przez Ośrodek Zdrowia i przez Dom Pomocy Społecznej, nad utworzeniem laboratorium analitycznego i komercyjnej apteki. Współpraca wymienionych instytucji daje możliwość zatrudnienia lekarzy wielu specjalności, związania ich z terenem oraz odpłatnego świadczenia usług medycznych.

MB

INWESTYCJE KUBATUROWE W NASZEJ GMINIE

dokończenie ze str. 1.

Budynek wielofunkcyjny w Woli Zachariaszowskiej



W 1992 r. przystąpiono do budowy wielofunkcyjnego budynku w Woli Zachariaszowskiej. Wybudowano parter, strop parteru, I piętro i kolejny strop. W tym roku zrobione zostały drzwi garażowe. Został też ogłoszony przetarg na wykonanie więźby dachowej.

Szkoła Podstawowa w Woli Zachariaszowskiej



Po przejściu przez gminę inwestycji oświatowych oraz po otrzymaniu dotacji celowej z Kuratorium rozpoczęto, przerwana na etapie prac przy fundamentach, budowę szkoły. Ze względu na krótki termin rozliczenia przyznanej dotacji, w wysokości 3 mld zł, do końca grudnia należało maksymalnie zagospodarować otrzymane środki. Droga przetargu wybrany został wykonawca, który natychmiast przystąpił do budowy i fakturowania wykonanych robót. Pozostałe kwoty wydano na zakup materiałów budowlanych, takich jak cement, wapno, pustki, dachówka, deski, okna itp. Do końca 1992 r. wydatkowano 2 993 mln zł, a więc prawie całkowicie zagospodarowano dotację budżetową z Kuratorium Oświaty.

Ośrodek Zdrowia w Batowicach



Budynek jest obecnie wykończony. Pozostało wykonanie tynków, wylewek na poddaszu oraz w piwnicy, balustrady na schodach zewnętrznych oraz podłączenia do sieci gazowej i zamontowanie pieca gazowego. Termin oddania budynku przewiduje się na lipiec br.

Rada Sołecka ma wiele interesujących planów zagospodarowania poddasza i piwnic tego budynku. Teren wokół Ośrodka Zdrowia porządkować będą mieszkańcy sołectwa.

MB

Komunalizacja mienia Gminy Zielonki

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym powołały samorząd terytorialny, w konsekwencji czego część mienia ogólnonarodowego (państwowego) stała się własnością gmin. Organy administracji rządowej zarządzające w imieniu Skarbu Państwa tym majątkiem zostały zobowiązane do przekazania jego części gminom. Przekazaniu podlega mienie państwowe, do którego Skarb Państwa posiada udokumentowaną własność. Dotyczy to zarówno nieruchomości, jak i mienia ruchomego określonych w przepisach ustawy z dnia 10 maja 1990 r. — Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych. Mieniem komunalnym gminy, z dniem wejścia w życie ustawy o samorządzie terytorialnym, stały się z mocy prawa między innymi nieruchomości stanowiące byłe mienie gminne, gromadzkie, wiejskie, jak też nieruchomości wchodzące w skład zasobów gruntów państwowych.

Rada Gminy Zielonki powołała Komisję Inwentaryzacyjną, określiła jej skład i wybrała przewodniczącego, którym został radny ze wsi Garliczka — pan Marian Nurek. W trakcie prac komisja podzielona została na dwa zespoły (podkomisje).

Gmina Zielonki wykonała spis inwentaryzacyjny, w którym określono mienie ogólnonarodowe podlegające przekazaniu, i wyłożyła go do publicznego wglądu w siedzibie Zarządu Gminy, w okresie od 25 X 1990 r. do 25 XI 1990 r., o czym powiadomiła lokalną społeczność poprzez ogłoszenie w „Dzienniku Polskim”. Wszystkie jednostki organizacyjne zostały powiadomione o konieczności przedłożenia dokumentów:

- określających prawo do nieruchomości (wypisy z ksiąg wieczystych, akty notarialne, decyzje administracyjne, umowy dzierżawy, najmu, postanowienia sądowe itp.),
- ustalających wartość środków trwałych i przedmiotów nietrwałych.

Komisja Inwentaryzacyjna przystąpiła do sporządzania kart inwentaryzacyjnych oraz kompletowania dokumentacji geodezyjno-prawnej dotyczącej majątku gminy.

Wyniki dotychczasowej pracy Gminnej Komisji Inwentaryzacyjnej przedstawiają się jak niżej:

- wojewoda krakowski wydał decyzje w sprawie przekazania nieruchomości na własność Gminy Zielonki — dot. 178 działek, o łącznej pow. 69, 94 ha,
- Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórze, Wydział Ksiąg Wieczystych, dla 43 działek założył księgi wieczyste (bądź dokonał zmiany oznaczeń) i wpisał prawo własności na rzecz Gminy Zielonki,
- Gminna Komisja Inwentaryzacyjna złożyła karty inwentaryzacyjne wraz z załącznikami w Urzędzie Wojewódzkim z wnioskiem o wydanie decyzji komunalizacyjnej — dot. 2 działek,
- sporządzono karty inwentaryzacyjne oraz skompletowano dokumentację geodezyjno-prawną dla 14 działek,
- pozostało do zbadania stanu prawnego i opracowania dokumentacji geodezyjnej 6 działek,
- do komunalizacji pozostały drogi na terenie tutejszej gminy.

Skomunalizowano między innymi grunt Skarbu Państwa — zasób gruntów o pow. 0,74 ha, położony we wsi Bibice, na którym mieści się zajazd „Kosynier”, własność Gminnej Spółdzielni „SCh” w Zielonkach. W związku ze sprzedażą obiektu przez spółdzielnię Rada Gminy sprzedała powyższy grunt za kwotę 600 mln zł (cena została wynegocjowana przez Zarząd Gminy, przy czym cena wyjściowa proponowana przez GS „SCh”, opiewała na kwotę ok. 200 mln zł). Skomunalizowano również nieruchomości stanowiącą zabudowany teren forteczny na osiedlu „Marszowiec” — łączna pow. gruntu 3,17 ha. Komunalną własność gminy stanowi działka nr 646 o pow. 0,45 ha, na której znajduje się budynek urzędu gminy. We wsi Korzkiew część nieruchomości będącej w użytkowaniu Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP stanowi własność komunalną Gminy Zielonki.

Zarząd Gminy wnioskował do wojewody krakowskiego o przekazanie na mienie komunalne tutejszej gminy niżej wymienionych nieruchomości:

- działki nr 471 o pow. 0,80 ha, położonej we wsi Zielonki,
- działki nr 108 o pow. 4,49 ha wraz z budowlą forteczną, położonej we wsi Pękowice,
- działki nr 462/2 o pow. 0,07 ha, położonej we wsi Węgrzce.

KRAJOWA REPREZENTACJA GMIN

W dniach 16-17 kwietnia w Spale, odbyło się spotkanie szefów wojewódzkich organizacji wójtów, burmistrzów i prezydentów. Województwo krakowskie reprezentowałem osobiście. Spotkanie miało wypracować jednolite stanowisko na II Konferencję Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów w Poznaniu dotyczącą reprezentowania gmin na szczeblu krajowym. Wiadomo, że gmina ma osobowość prawną. W województwie, gminy reprezentowane są poprzez sejmik samorządowy. W większości województw zawiązały się organizacje skupiające wójtów i burmistrzów. Są to stowarzyszenia, konwenty, kluby. Wiadomo, że pojedyncza gmina, czy nawet gminy jednego województwa nie są partnerem w rozmowach np. z Ministrem Finansów. Konieczne jest zatem wypracowanie formy reprezen-

tacji gmin, która byłaby partnerem w rozmowach z administracją rządową. Taką formułę wypracowano wskazując na ciało, które skupiałoby po dwóch przedstawicieli z każdego województwa, wybranych spośród wójtów i burmistrzów, argumentując, że szef zarządu gminy jest najbardziej zorientowaną, w problemach gminy, osobą. Grupa wypracowała także stanowisko w sprawie przejęcia oświaty i wniosła swoje uwagi do ustawy o samorządzie terytorialnym.

Sprawa reprezentacji gmin na szczeblu krajowym wzbudziła duże zainteresowanie i ostrą dyskusję na II Konferencji Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów w Poznaniu (30.IV.-2.V.93). Ostatecznie przyjęto stanowisko, które poniżej podaję w całości.

Marek Nawara

UCHWAŁA II OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI PREZYDENTÓW, BURMISTRZÓW I WÓJTÓW GMIN POLSKICH

w sprawie krajowej reprezentacji gmin

1. II Ogólnopolska Konferencja Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów Gmin Polskich stwierdza, że nie można gminom ogólnie narzucić obligatoryjnej reprezentacji.

O utworzeniu swojej reprezentacji mogą zdecydować tylko same gminy. Roli takiej nie może pełnić żadna organizacja nie będąca organizacją gmin.

Konferencja odrzuca przedstawione Sejmowi projekty powołania — w drodze nowelizacji ustawy o samorządzie terytorialnym — obligatoryjnej reprezentacji gmin.

2. Gminy powinny mieć ustawowo zagwarantowane prawo do opiniowania projektów aktów prawnych, które dotyczą zakresu ich działania, od początku trwania prac nad tymi projektami. O podejmowaniu tych prac i założeniach (tezach) projektów gminy powinny być informowane na łamach Tygodnika Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”.

3. Ogólnopolska Konferencja Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów Gmin Polskich jest najszerszą reprezentacją gmin, poprzez swoich ustawowych przedstawicieli. Konferencja będzie spotykać się w sposób stały.

II Ogólnopolska Konferencja powołuje grupę roboczą, w skład której wchodzi przedstawiciele krajowych i regionalnych organizacji gmin oraz wszystkich organizacji przewodniczących zarządów gmin o zasięgu co najmniej wojewódzkim, po jednym z każdej organizacji. Zadaniem grupy roboczej jest zorganizowanie następnej Konferencji, we współpracy ze Związkiem Miast Polskich.

Grupa robocza opracuje propozycje dotyczące sposobu zorganizowania ewentualnej krajowej reprezentacji gmin i przedstawi je do konsultacji wszystkim gminom polskim.

Poznań, 2 maja 1993 roku.

Powyższe nieruchomości są w zarządzie Ministerstwa Obrony Narodowej, a wnioski dotyczące wgaszenia zarządu zostały przekazane do Wojskowego Rejonowego Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego w Krakowie.

Uregulowano stan prawny nieruchomości komunalnej przylegającej do gruntu stanowiącego własność Kółka Rolniczego w Zielonkach. Wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie zażytkowanego gruntu z działki nr 68 położonej we wsi Batowice.

Kilkrotnie podejmowane były interwencje związane z przyspieszeniem komunalizacji przez Gminę Kraków mienia wsi Batowice, położonego na terenie miasta Krakowa.

Referat Rolnictwa i Gospodarki Gruntami wnioskował o wprowadzenie w tereny budowlane gruntów stanowiących własność komunalną gminy. W sprawie dotyczącej obrotu mieniem komunalnym w roku 1992 — gmina sprzedała małe zażytkowane skrawki gruntów za łączną kwotę ok. 47 mln zł. Na rzecz gminy kupiono kiosk handlowy na Krzyżówkach — cena 36 mln zł, który wydzierżawiono za kwotę 3,6 mln zł miesięcznie.

Rada Gminy Zielonki uchwalała zasady przekazywania składników mienia komunalnego gminy do korzystania przez sołectwa, zgodnie z którymi zebranie wiejskie winno wnioskować do Zarządu Gminy o przekazanie składników mienia, którymi sołectwo dysponowało.

Bożena Kudaszewicz-Wal

INFORMACJA DLA ROLNIKÓW

Dotyczy: świadectw miejsca pochodzenia zwierząt

Referat Rolnictwa i Gospodarki Gruntami informuje, że zgodnie z paragrafem 1 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 1 sierpnia 1990 r. (Dz. U. Nr 56 poz. 333) właściciele zwierząt gospodarskich: koni, bydła, świń, owiec, kóz, będących przedmiotem obrotu lub przemieszczania z jednej miejscowości do drugiej, zobowiązani są do zaopatrzenia zwierząt w świadectwa miejsca ich pochodzenia. Świadectwa wydają sołtysi za odpłatnością:

- 1000 zł od każdej sztuki w przypadku koni i bydła,
- 3000 zł za każdy gatunek zwierząt w przypadku świń, owiec, kóz.

W rozumieniu rozporządzenia nie jest przemieszczaniem przepędzanie, przewożenie lub przenoszenie zwierząt:

- 1) w związku z zabiegami zootechnicznymi, leczniczymi, wypasem lub użytkowaniem ich w drodze jako siły pociągowej
- 2) źrebiąt w wieku do 3 miesięcy towarzyszących matce, chyba że są one przewożone środkami transportu publicznego
- 3) przeznaczonych do uboju w wyniku zwalczania z urzędu zaraźliwych chorób zwierzęcych
- 4) w ramach gospodarstwa.

Andrzej Zbroja

Jesteśmy niewielką podkrakowską gminą, która liczy 18 sołectw. Aż pięć wsi graniczy z Krakowem. Wydawałoby się, że ludzie są tu podobni. Ale jakże mylnie byłoby to stwierdzenie w odniesieniu do mieszkańców naszej gminy...

W każdym sołectwie odbywają się co jakiś czas zebrania wiejskie. W ciągu roku musi się odbyć przynajmniej jedno. Tak się dzieje w kilku wsiach, nawet w tych większych. Są jednak sołectwa, w których zebrania wiejskie odbywają się częściej. I tak się składa, że częstsze zebrania są o wiele krótsze, bowiem dobrze działająca Rada Sołectwa zdaje relacje ze swojej pracy i tylko w niektórych sprawach zwraca się o opinię do zebrania wiejskiego. Przykład taki znalazłam we wsi...

...BATOWICE

Redakcja „Wiadomości Lokalnych” otrzymała pismem zaproszenie na zebranie wiejskie, podpisane przez całą Radę Sołectwa. Z liczących ok. 90 domów Batowic przyszło ponad 40 mieszkańców. Zebranie prowadził członek Rady Sołectwa p. Adam Ciesielski według przyjętego przez ogół programu. Niektóre sprawy wyjaśniali pozostali członkowie Rady lub też zwracano się o opinię do swojego radnego, a zarazem wójta p. Marka Nawary.

W Batowicach dzieje się wiele. Prowadzona jest kanalizacja, trwają prace wykończeniowe przy Ośrodku Zdrowia i przy oświetleniu ulicznym. Rada Sołectwa pilnuje dzieł mienia wiejskiego i skrzętnie nalicza odsetki za najdrobniejsze opóźnienia. Plany są rozległe, realizowane konsekwentnie. Zaufanie mieszkańców do Rady Sołectwa jest ogromne, ale ciężko wypracowane przez trzy minione lata. Rezultatem jest przekazanie Radzie Sołectwa przez zebranie wiejskie wszelkich pełnomocnictw do prowadzenia spraw w imieniu wsi. Nie każda Rada może się tym pochwalić.

Szkoda, że tylu słów nie mogę napisać o zebraniu wiejskim w sąsiednim sołectwie...

...DZIEKANOWICE

Przypadkowemu obserwatorowi trudno byłoby się zorientować, kto prowadzi zebranie, gdzie jest sołtys, gdzie radny. Na środku sali siedzieli zaproszeni goście — wójt i członek Zarządu Gminy p. Antoni Małek. Obecni też byli sekretarz gminy p. Piotr Cyankiewicz i projektant kanalizacji inż. Stanisław Przepiórka. Mieszkańców zebrało się około czterdziestu. Głównym tematem — tutaj bardzo trudnym — była sprawa kanalizacji.

Kilka słów, żeby przybliżyć problem. Dla ochrony ujęcia wody pitnej dla miasta Krakowa w Raciborowicach oraz zbiorników retencyjnych w Zesławicach powstał projekt kanalizacji w zlewni rzeki Dłubni. Realizowany jest wspólnie z gminą Michałowice dla pięciu wsi: Dziekanowice, Batowice, Raciborowice, Kończyc i Książczek. Głównym koordynatorem jest Wójt Zielonki. Dzięki dotacji w wysokości 2 mld zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz po zarezerwowaniu po 300 mln zł w budżetach obu gmin, drogą przetargu wybrano wykonawcę i przystąpiono do budowy kolektora głównego. Prawidłowo prowadzona inwestycja pozwoliła uzyskać niskoprocentowy kredyt z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 2 mld zł. Jeżeli prace przy kanalizacji będą przebiegały zgodnie z założonym i zatwierdzonym harmonogramem, istnieje możliwość zwrócenia się do NFOŚ o częściowe umorzenie pożyczki.

A co na to Dziekanowice? Otóż okazuje się, że pewna grupa ludzi nie potrzebuje tej inwestycji. Łatwiej wylewa się ścieki na drogę, niż podłącza do zbiorowej kanalizacji. Za przekopanie rowu przez teren rolny właściciel gruntu zażądał odszkodowania. A przecież dwie studzienki na jego polu podwyższyłyby wartość działek co najmniej 5-krotnie! On jednak bardziej obawia się uszkodzenia pługa. Cóż, komentarz chyba zbędny.

Kilkgodzinne tłumaczenie Wójta, że inwestycja ta — której tempo realizacji jest ewenementem w województwie krakowskim — porządkuje gospodarkę wodno-ściekową, podnosi wartość działek, oraz z ekologicznego punktu widzenia, wprowadza ład na tym terenie, nie do wszystkich trafiło. Podobnie argumenty członka Komisji Budżetowej p. A. Małka, że inne sołectwa czekają na takie możliwości i że przeznaczenie sporych sum z budżetu gminy dla jednego sołectwa musiało odbyć się kosztem innych wsi.

Niezrozumienie tych spraw wykazywało kilku mieszkańców. Odrzucali oni wszelkie racjonalne argumentacje. W ich wypowiedziach dominował partykularyzm. Wtedy p. Adam Pietrzyk zadeklarował swój „wdowi grosz”: — 14-arową działkę dla „poszkodowanych” — byleby można było prowadzić dalej tę inwestycję.

Projektant kanalizacji inż. Przepiórka prosił o przemyślenie, zgodę i nieutrudnianie prac. Dał też termin, po upływie którego przemieści maszyny do gminy Michałowice, gdzie ludzie czekają z niecierpliwością na rozpoczęcie prac. W takim przypadku Dziekanowice zostaną pominięte w tej inwestycji.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa „dolnej” części Dziekanowic, koło torów kolejowych, nie ujętej przy grawitacyjnej sieci kanalizacji w zlewni rzeki Dłubni. Tu mieszkańcy zawiązali komitet, którego członkowie już gromadzą fundusze na kanalizację i małą oczyszczalnię ścieków. I chociaż udział społeczny musi być tutaj znaczny (50%), przewodniczący komitetu p. Wójt ma już czym się pochwalić. Szkoda, że nie wszyscy tak rozumują. Ale cóż, przełamanie pewnego sposobu myślenia jest kwestią czasu i edukacji społecznej. Próbę taką podjął Wójt na kolejnym zebraniu w sołectwie...

...GRĘBYNICE

To zebranie składało się z dwóch części. Pierwsza — dotyczyła budowy szkoły w Korzkwi. Obecna na zebraniu dyrektor Szkoły Podstawowej w Korzkwi, p. mgr Maria Pahl, podziękowała Wójtowi za sprawnie prowadzoną inwestycję, która znajduje się już w fazie wykończeniowej. Przedstawiła też rezultaty podjętej na poprzednim zebraniu wiejskim inicjatywy mieszkańców obwodu szkolnego współfinansowania budowy sali gimnastycznej. Zebrano już ponad 100 mln zł. Liczne przybyli rodzice mieli okazję dowiedzieć się o przebiegu prac wykończeniowych w budynku oraz o planowanym uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego 1994/95 — na szczeblu co najmniej wojewódzkim — właśnie w Korzkwi. Pani dyrektor zwróciła się też do mieszkańców o pomoc w wykonaniu ogrodzenia i uporządkowaniu terenu wokół szkoły, już po zrobieniu elewacji.

Drużną część zebrania dotyczyła przejęcia do eksploatacji wodociągów w Gminie Zielonki przez spółkę „Remont”. Wszystkie wieś uznały decyzję zarządu i zaufały podpisanym przez władze gminy umowom, z wyjątkiem Grębownic. Krążące plotki o „zabieraniu wiejskiej własności” i błędna interpretacja faktów, nie dementowanych przez sołtysa i radnych, spowodowały to niepotrzebne nieporozumienie. Populistyczne wezwanie jednego z mieszkańców, przedstawiającego się jako prawnik, padały na podatny grunt niezorientowanych mieszkańców. W tym kontekście zrozumiałe było, pełne żalu, wystąpienie byłego przewodniczącego Komitetu Budowy Wodociągu p. Andrzeja Gołdy, który opowiadał o trudnościach i kłopotach przy budowie oraz o wielkim poświęceniu wielu mieszkańców Grębownic i Korzkwi. Wójt cierpliwie tłumaczył podstawowe pojęcia: mienie komunalne, spółka cywilna, zarząd gminy, zakład komunalny, opowiadał o doświadczeniach innych gmin, a także o rozwiązaniach francuskich, które posłużyły mu jako wzór do przygotowania, trwającego wiele tygodni, przejęcia sieci wodociągowej w gminie.

Po długich dyskusjach, kilku turach głosowania (część ludzi wychodziła w tym czasie na papierosa) oraz po bardzo stanowczym „wzięciu w swoje ręce” prowadzenia zebrania przez p. Mieczysława Calikę, uzgodniono wreszcie termin i sposób przejęcia wodociągu.

Nasuwa się refleksja. Po prawie trzech latach istnienia samorządów ponad 90% gmin gospodaruje swoim mieniem lepiej niż dobrze. Nasza gmina na pewno się do nich zalicza. Są jednak nadal sołtysi i radni, którzy rzadko bywają w urzędzie gminy, nie zapoznają się na bieżąco z pracami zarządu i nie wiedzą prawie wcale, co się w gminie dzieje. To ich należy winić za nieporozumienia powstające w sołectwach. Sołtys bowiem i radny powinien znać sprawy gminy, żeby móc odpowiadać na pytania swoich wyborców. Niektórzy jednak nadal o tym nie pamiętają.

MB

Kto to jest sołtys? Sołtys to gospodarz wsi. Kto w dzisiejszych czasach jest dobrym gospodarzem? Otóż nie tylko ten, kto dogląda swojego lub powierzonego mu majątku, ale także menedżer, przedsiębiorca, a nawet polityk. Z moich obserwacji gminnego podwórka wynika, że powyższe umiejętności gospodarzy wsi (sołtysa i jego rady) determinują dobre funkcjonowanie sołectwa. Ich brak, nawet w dużych i pozornie bogatych wsiach, powoduje chaos organizacyjny i niezadowolone ludzi, a jego zewnętrznym przejawem jest choćby nieporządek przy kontenerach i na posesjach. W naszej gminie są takie sołectwa, które mają uporządkowane sprawy własności wiejskich, a dzierżawy mienia przynoszą spore dochody. Pieniądże lokowane na kontach procentują, a kupno brakującej ulicznej lampy da się załatwić we własnym zakresie. Ponieważ sołectwa różnią się nie tylko zaradnością swoich gospodarzy, ale również obszarem i położeniem, chciałabym podpowiedzieć sołtysom sposób na zarobienie pieniędzy niezależny od tych uwarunkowań. W ostatnim numerze „Wiadomości Lokalnych” zamieściliśmy reklamę firmy „MIKAMA” z Olkusza, która kupi każdą ilość złomu za gotówkę. Wystarczy przejechać się drogami gminy, żeby zobaczyć, że złomu jest u nas w nadmiarze! Proponuję więc, żeby sołtysi ogłosili zbiórkę złomu w swoich wsiach, wyznaczili miejsce na gromadzenie go, a potem sprzedali w Olkuszu. Dwie wsie położone obok siebie mogłyby przeprowadzić tę akcję wspólnie, a w zależności od potrzeb powtarzać ją cyklicznie. Sądzę, że wielu mieszkańcom spadłby kamień z serca. Z „niepotrzebnych gratów” opróżniłyby się podwórka, a pieniądze zasiliłyby konta sołectw. Może warto się nad tym zastanowić?

MB

W tym roku radni naszej gminy uchwalili opłatę za wywóz śmieci w wysokości 100 tys. zł. rocznie od posesji. Wzbudziło to u niektórych mieszkańców spore oburzenie. Prawie na każdym zebraniu wiejskim jest ktoś, kto udowadnia, że nie produkuje żadnych śmieci i w związku z tym płacić nie będzie. Są też tacy, którzy uważają, że nie można liczyć tak samo ich „jednego wiadereczka na tydzień” i pełnej przyczepy wywożonej przez sąsiada. Szkoda, że ludzie ci nie proponują żadnego rozwiązania prócz zwolnienia ich tylko od tego niesprawiedliwego „podatku”.

Wszyscy wiemy, że kontenery nie są idealnym rozwiązaniem. Wygodniejsze dla wszystkich byłyby indywidualne pojemniki. Wójt ogłaszał już kilkakrotnie przetarg na taki właśnie system wywozu śmieci, ale nikt wiarygodny jak dotąd się nie zgłosił. W ubiegłym roku obsługa śmieci kosztowała gminę prawie 200 mln zł. Radni długo zastanawiali się nad sposobem naliczania tego „podatku”. Wydaje się, że opłata od posesji jest rozwiązaniem lepszym, niż na przykład od jednego mieszkańca. Wysokość tej sumy zaś wynika z przewidywanych na rok 1993 kosztów.

W dzisiejszych czasach każdy produkuje śmieci. W warunkach domowych możemy je sortować, a część nawet utylizować. Chciałabym jednak przypomnieć, że z ekologicznego punktu widzenia zakopywanie śmieci jest zabronione, a palenie opakowań plastikowych, jako wyjątkowo szkodliwe dla środowiska, także nie jest dozwolone.

Tak więc nadal pozostają kontenery. Nasze, gminne, które świadczą o nas. Dbajmy o porządek wokół nich i zwracajmy uwagę, jeśli ktoś nie przestrzega czystości. Jeżeli zobaczymy obcy samochód przywożący duże ilości odpadów, na przykład z produkcji, zanotujmy numery rejestracyjne. Ale najpierw zczujmy od siebie. Wrzucamy śmieci tylko do kontenera. Starajmy się je tak umieścić, by nie blokowały otworu zypowego. O pełnym kontenerze zawiadamiamy sołtysa. Przy postępującej degradacji naszego środowiska, kontenery są jednym ze sposobów przeciwdziałania temu zjawisku, jednak czystość wokół nich jest wizytówką wsi, mieszkańców i sołtysa.

MB

Co z bezrobotnymi?

Zmiana systemu gospodarczego w ostatnich trzech latach, zwłaszcza restrukturyzacja przedsiębiorstw, doprowadziły do istotnej zmiany struktury zatrudnienia. Wzrosła liczba bezrobotnych, a programy ministra pracy i polityki socjalnej i Departamentu Zatrudnienia nie przewidują zmniejszenia bezrobocia w najbliższych dwóch latach.

Z dniem 1 stycznia 1993 r., zgodnie z decyzją MPiPS, dotychczasowe Wojewódzkie i Rejonowe Biura Pracy przeszły do struktury sądowej administracji specjalnej jako Urzędy Pracy. Na terenie województwa krakowskiego działają następujące Urzędy Pracy:

- Wojewódzki Urząd Pracy — Kraków, ul. Basztowa 22,
- Rejonowy Urząd Pracy w Krakowie, ul. Wąwozowa 34, tel. 44-36-99, który zasięgiem swojego działania obejmuje między innymi Gminę Zielonki,
- Rejonowy Urząd Pracy w Myślenicach,
- Rejonowy Urząd Pracy w Proszowicach.

Na koniec 1992 roku w województwie krakowskim zarejestrowanych było 52 774 bezrobotnych, czego 40% stanowili ludzie młodzi (do 24 lat).

W odróżnieniu od innych województw, województwo krakowskie nie jest zaliczane do regionów zagrożonych bezrobociem. Niepokojący natomiast jest tak znaczny procentowo udział ludzi młodych w ogólnej liczbie bezrobotnych.

Z terenu naszej gminy zarejestrowanych jest 334 bezrobotnych. W stosunku do trzech ostatnich miesięcy 1992 r. nastąpił nieznaczny

wzrost liczby rejestrujących się osób. Spośród tej liczby tylko ok. 50% posiada prawo do pobierania zasiłku, pozostałe osoby prawo to utraciły lub też nigdy go nie posiadały.

Współpraca GOPS-u z Rejonowym Urzędem Zatrudnienia zaowocowała jeszcze w 1992 roku zorganizowaniem na terenie naszej gminy robót publicznych. Zawarte pomiędzy Urzędem Zatrudnienia i firmą „Drewnix” porozumienie o zatrudnieniu bezrobotnych pozwala przyspieszyć, bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych, prace na dwóch budowach, a mianowicie: Szkoły Podstawowej w Korzkwi i Ośrodka Zdrowia w Batowicach.

Nie wszystkim jednak ta praca odpowiada. Z zatrudnionych bezrobotnych w pierwszym miesiącu 30% zostało zwolnionych dyscyplinarnie, pozostali — chcący pracować — pracują nadal. Do lutego mogli zarobić 2 317 500 złotych miesięcznie, a od marca osoby solidnie pracujące zarabiają 2 638 000 zł. Ich wynagrodzenie w całości jest refundowane gminie. Obecnie trwają starania o zatrudnienie następnych bezrobotnych przy robotach publicznych na terenie gminy, tj. przy budowie Szkoły Podstawowej w Woli Zachariaszowskiej.

Tą informacją chciałam Państwu przybliżyć starania Ośrodka Pomocy Społecznej w dziedzinie aktywnego przeciwdziałania bezrobociu. O pozostałych naszych przedsięwzięciach poinformuję w następnych numerach „WL”.

Kierownik GOPS w Zielonkach

(-) G. Hołda

SESJA, KTÓRA SIĘ NIE ODBYŁA

28 kwietnia nie odbyła się sesja Rady Gminy Zielonki. Po raz pierwszy w kadencji tego samorządu nie zebrało się quorum, które mogłoby podejmować uchwały. Program sesji obejmował tak ważne sprawy dla naszej gminy, jak: zmiany w budżecie gminy, sprawozdanie z wykonania budżetu za rok ubiegły, uchwała absolutoryjna.

Trudno zrozumieć ten brak odpowiedzialności radnych wobec swoich wyborców, tym bardziej że w gminie dzieje się naprawdę wiele. Uważam więc za uzasadnione podanie nazwisk nieobecnych w tym dniu radnych: Baran Władysław, Derda Adam, Gęgotek Eugeniusz, Kwapisz Adam, Lach Janina, Maj Józef, Małek Antoni, Nurek Marian, Rażny Jan, Sierant Stefan, Waśko Marek.

MB

Wiele lat przed pierwszą wojną światową rozpowszechniony był w Zielonkach zwyczaj płatania przez dorastających chłopaków najrozmaitszych żartobliwych, złośliwych i dokuczliwych psot, szczególnie w okresie świąt wielkanocnych. Nad drzwiami wejściowymi wieszali np. duży garnek gliniany z popiołem, który podczas otwierania drzwi spadał rozbijając się z hukami na progu, a z popiołu wznosił się tuman pyłu i obsypywał wchodzącego. Często wypuszczali ze stajen i obór konie lub bydło, albo wystawiali na dachy ówczesnych niskich chałup różne gospodarckie narzędzia, jak: plugi, brony, a także inny sprzęt. Zdarzało się że wystawiano na strzechy chałup nawet całe wozy, oczywiście w częściach i składając je na ówczesnych szerokich kalenicach robionych z perzu. Rozmaitość owych bardzo często uciążliwych wy czynów zależała od pomysłowości, siły i sprawności wykonawców tych żartów.

Po pierwszej wojnie światowej ustały te dokuczliwe, a często dla obydwu stron uciążliwe wielkanocne figle. Zdarzały się jedynie, coraz rzadziej zresztą, wymalowane pokraki na świeżo bielonych ścianach starych chałup.

Nabożeństwa wielkopiątkowe w kościele zieloneckim były uroczyste. W tym dniu wielu ludzi bardzo żarliwie się modliło, niektórzy leżąc krzyżem na kamiennej podłodze kościoła. Udział w nabożeństwach w Wielki Piątek od południa przez Wielką Sobotę, aż do rezurekcji, brały także oddziały ochotniczych straży pożarnych. W zwartych kolumnach szli do kościoła strażacy z Zielonek, Bibic, Toń i Witkowic przy dźwiękach wojskowo-strażackich sygnałów, wyrzaskiwanych na trąbkach. Każdemu oddziałowi straży towarzyszyła hurma biegnących chłopców. Strażacy pełnili wartę w kościele przy grobie Chrystusa.

Oprócz wielu różnych przygotowań do świąt. W wielkim Tygodniu tu i ówdzie, w zamniejszych zwłaszcza gospodarstwach, odbywało się świniobicie, a potem wędzenie kiełbas i polci świńskich. Zapachy nosiły się wtedy na całą okolicę, na ciężką próbę wystawiały niejednego i wyposzczonego, a słabszej wiary człowieka. W Wielką Sobotę po południu odbywało się święcenie pokarmów. Jeśli była pogoda urządzano je przed kościołem. W chudych latach po pierwszej wojnie, poświęcono tylko chleb, jaja, kiełbasę, trochę chrzanu i sól. Przeważnie starsze kobiety i dzieci dźwigały wtedy całe wielkie bochny chleba — niektóre z tych bochnów ważyły po pięć i sześć a czasem i więcej kilogramów — kiełbasę i z pół kopy jaj w koszyku.

Różne frykasy, babki, mazurki, ciasta, wszelkie ozdobne baranki ukwiecone i wystrojone w ozdobnych koszykach zjawiać się zaczęły dopiero gdzieś około 1930 roku i przybywało ich z każdym rokiem. Zniknęły natomiast te olbrzymie koła chlebowe, wianki kiełbas i części wędzone świń. Przyszła moda na różnorodność, lecz po odrobinie.

Wielka Niedziela była kiedyś bardzo uroczystym świętem i obchodzono ją w szczególny sposób. W domach powszechnie wstrzymywano się od wszelkiej pracy. Pasza dla zwierząt też była wcześniej przygotowana. Nie zaprzęgano koni i nie odbywano żadnych podróży. Tak w Wielką Niedzielę, jak i w Boże Narodzenie kolje nie kursowały. Wygaszany był piec do wypalania cegły w miejscowej cegielni. Nie pracowały młyny. Życie we wsi jakby zamierało. Wydawało się, że po długim poście i wszelkich umartwieniach, a później przygotowaniach, ludzie w pierwszy dzień Świąt Zmartwychwstania nic absolutnie nie robili, tylko jedli i gorliwie się modlili. Oprócz uczestniczenia w nabożeństwach w kościele, modlili się także w domu, zwłaszcza przed i po jedzeniu. Po tej wielkiej ciszy w Wielką Niedzielę, poniedziałek wielkanocny zaczynał się wprost żywiołowo. Od świtu w „śmiguszy” poniedziałek rozpoczynał się generalne obławanie. Odbywały się gonitwy z konewkami lub wiadrami z wodą. Kawalerowie i panny, dzieci, a tu i ówdzie nawet żonaci i niemłodzi mężczyźni i zamężne kobiety biegali koło domów z różnymi naczyniami napełnionymi wodą. Kawalerowie wpadali do domów, szukając dziewczuch. Wrzaski, piski, kwiki, chlupanie wody, rumor, śmiechy, krzyki. Często zdarzało się również gromienie, wyklinanie, pomstowanie, szczególnie wtedy, gdy kawaler obławacz w pośpiechu zle wycełował i zamiast chlusić na pannę, oblał jej ojca albo naburmuszonego dziadka.

Niektórzy kawalerowie, a zawsze byli tacy gorliwi zapaleńcy, dołapanie dziewczyny, prowadzili nawet do rzeki. Płynące przez Zielonki dwa potoki i trzecia bardzo odpowiednia do tego celu Młynówka — bardzo ułatwiały sprawę. Wrzeszcząc dziewczynę wrzucali wprost do „byku”, czyli w miejsce nieco

głębszej wody, albo sownie ją oblewali, czerpiąc wodę z rzeki. Zdarzało się często i tak, że silna dziewczyna wyrwała się z rąk chłopców i wypchała jednego albo i dwu kawalerów do rzeki. Zawsze jednak któraś strona miała potem powód do zadowolenia i przechwałek.

1 kwietnia zabawiano się wzajemnym zwozaniem. Był to dzień „zwoziciela” dawniej nazywany „zwozizjosem”. Prawie co roku do najczęściej, powtarzanych zwożeń należały takie powiedzenia: „a jak sie mos Wojtuś (czy Jasiu) o, o, o, a cożeś ty taki uciorany, a kaześ sie ty tak na plecach pociroł, bój sie bidy”. Albo zwozizjos podnosił głowę do góry, mówiąc coś o bocianach, których nie było. Dzień „zwozizjosa” nie miał jednak powszechnego oddźwięku i nie był przez wszystkich w tutejszym społeczeństwie praktykowany, być może dlatego, że brak było mu religijnego uświęcenia.

Kiedyś dwa dni Zesłania Ducha Świętego, czyli tak zwane Zielone Świątki, obchodzone były także uroczystie i urozmaicone wieloma zwyczajami. W przeddzień tych świąt, w sobotę albo w Zieloną Niedzielę, wczesnym rankiem odbyło się wielkie strojenie. Gałęziemi lipy, kwitnących kasztanów bądź akcji ozdabiano drzwi i okna domów, podwórzowe bramy, czyli „lasy”, czasem całe parkany, płoty, wejściowe bramki do podwórza, czyli „laski”, i co się tylko dało obok domostwa zielenić. Tak umajone objeście stwarzało pogodny, wesoły, odświeżony zielony nastrój. Uroczystą potrawą w Zielone Świątki była jajecznicza. W latach od 1919 do 1939 roku zanikał zwyczaj przyrządzania jajecznic w Zielone Świątki, stawał się on z każdym rokiem coraz rzadszy. W święta te częściej urządzone były festyny, czyli zabawy taneczne na wolnym powietrzu, najczęściej w sadach. Kilkakrotnie festyny takie odbywały się

do lepszego plonowania. Z ogromną czcią było obchodzone święto Bożego Ciała. Zjawiał się w tym dniu uroczysty nastrój stwarzający podniosłą, religijną atmosferę. Ludzie mówili, że w tym dniu w polach w upalne południe człowiek odczuwa jakąś błogość i wyraźnie dostrzega, jak brzemienne kłosa zbóż swym falowaniem kłaniają się, oddając cześć Stwórcy.

Punktem kulminacyjnym była procesja. Księża z tamtych lat: ks. Konstanty Łabędź czy późniejszy ks. Jan Buda, z wielkim przejęciem celebrowali to nabożeństwo. Wielu sportrzegało, że gdy ujmowali w ręce monstrancję, to po wykonaniu krzyża nad głowami kłęczących zawsze ze wzruszeniem intonowali starą polską pieśń: „Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie”. Także wszyscy zgromadzeni podejmowali śpiew z przejęciem, a z tego wielkiego chóru buchała siła żywiołu nasyconego uczuciem wiary. Uroczystość uświetniały wielobarwne stroje męskie i kobiece. Zwyczaj nakazywał bowiem ubieranie się w tym dniu w nastrojniejszy przyrodziewek. Dziś bardzo trudno opisać odświeżone ówczesne stroje kobiet. W początkowych latach pierwszej wojny wszyscy mężczyźni nosili jeszcze bardzo barwne ubiory. Młodzi wdzielali zielone, fioletowe, czerwone lub błękitne kabaty z wyszywaniem, a na nie wielobarwne kaptany z różnymi haftowanymi i naszywami ozdobami, pięknymi kutasami itd. Często na jednym ramieniu, tak jak drużbowie na weselach, nosili w Boże Ciała wielokolorowe, najczęściej bardzo piękne chustki z frędzlami. Spodni różańcowych już w owych latach nie noszono. Coraz rzadziej też zjawiały się czapki krakuski z pawimi piórami. Rozpowszechniało się noszenie kapeluszy z barwnymi opaskami, za które zatknięte były bukiety sztucznych różnokolorowych kwiatów ze szklanymi kuleczkami i świecidełkami. Starsi męż-

prawo, a w latach międzywojennych ściśle przestrzegano i nie zdarzało się, aby niesienia baldachimu, a zwłaszcza zaszczytu podtrzymywania księdza-celebranta dostąpił któryś z biednych chłopów lub robotnik.

Do grupy owych wyróżnianych uczestnictwem w czynnościach liturgicznych podczas procesji należeli oprócz wymienionych, również niektórzy gospodarze z pozostałych wsi parafii, jak np. Karabuła, Gnutkiewicz, Zięba z Toń, a Banaś, Sierantowie z Bibic i inni, przeważnie członkowie rady parafialnej.

Do starych zielonackich zwyczajów, także związanych ze świętem kościelnym i przynależnością kiedyś do parafii św. Anny w Krakowie, należał jedyny w tej parafii w ciągu roku, uroczysty odpust, który odbywał się w dzień św. Anny, przypadający 26 lipca. W latach około 1930 roku odpust ten odbywał się począł w najbliższą niedzielę po dniu św. Anny, jeśli niedziela nie wypadła 26 lipca. Od skromnych paru kramików przed kościołem w dawnych latach coraz intensywniej z każdym rokiem zwiększały się i rozrastały odpustowe rozmaitości. W ostatnich latach przed niemiecką agresją na Polskę przyjeżdżały na odpust w Zielonkach całe chmary różnch przekupniów i kramarzy z przeróżnymi towarami. Ściągali ze słodyczami najbardziej wymyślnymi w smakach, zapachach, kolorach, kształtach i cenach. Przybywali kramarze z najrozmaitszymi zabawkami, świecidełkami, figurkami, obrazkami, ozdóbkami użytkowymi i innymi przedmiotami przeważnie nieużytecznymi. Niektórzy zwozili tu owoce krajowe, pestkowe i jąderkowe, a także ściągali owoce kolonialne, a wśród nich daktyle, figi, chleb świętojański i inne już tu znane i czasem nieznanne. Zwozili także całe beczki ogórków kiszonych, po 1 groszu za dwie sztuki ze szklanką wody spod ogórków na dodatek. Inni ustawiali jakiesi dziwne pojemniki z wodą sodową i innymi napojami o różnych smakach i barwach. Oczywiście było rozmaite piwo w beczkach i we flaszkach, a więc było piwo żywieckie, okocimskie, habersbusza i inne. Nie brak było chodzących sprzedawców lodów, ze zbiornikami na plecach, a także lodziarzy na stanowiskach stałych, którzy — zwłaszcza pod wieczór — gdy się ochłodziło, oferowali już za bezcen owe lody również w wielu kolorach i o dziwnych właściwościach smakowych i często trudnych do wymówienia i zrozumienia nazwach. Na kilka dni przed odpustem w samym centrum wsi, wznoszono budy, budki i inne niewymyślne konstrukcje mające służyć dla uciechy ludzi młodych i starych, przybyłych na odpust, a przede wszystkim służyć do wyciągnięcia od nich groszy i złotych. Budowano karuzele. Działy tu karuzele motorowe, konne i ręczne. Można było wkoło kręcić się, zjeżdżać i wjeżdżać w górę i w dół, siedząc na ławkach albo w gniazdach, na koniach, żyrafach, na ptakach, rybach albo na innych stworach za 10, 15 lub 20 groszy. Cena za jeden kurs zależała od czasu kręcenia się, od szybkości obrotów i od nazwy zwierzęcia na którym się siedziało. Można było, gdy się było sprawnym chłopcem pojeździć na karuzeli „za odrobek” — sposób ten praktykowali właściciele ręcznych karuzeli. Obok karuzeli stały strzelnice, gdzie można było, celnie strzelając, zestrzelić powieść kryminalną, ptaka drewnianego lub pierzastego, butelkę wina, jedno cygaro lub 5 „cienkich” papierosów. Czasami istniały możliwości wystrzelenia jeszcze innych przedmiotów jak np. gliniany nocnik. Tuż przy strzelnicy była ustawiona aparatura do mierzenia siły mięśni, a więc siły nóg, rąk, pleców względnie innych części ciała już za 5 groszy. Obok można było sprawdzić także siłę płuca, swego chuchu czy dmuchu przez napękanie dmuchaniem różnych balonów.

Cena wynosiła również 5 groszy. Ustawiając się zwykle nieco na uboczu, sztukmistrzowie, iluzjoniści i rozmaici czarodzieje popisali się swoim rzemiosłem, a między innymi połykaniem ognia, rozbijaniem desek lub cegieł na własnych głowach itp. Także na osobności stawali kataryniarze bez papug lub z papugami, które wyciągały losy. Tu cena losu bywała nieco wyższa albowiem każdy los wygrał. W pobliżu grali muzykanci w pojedynkę lub w zespołach, lecz wskutek ogromnego hałasu z trudem przedzierali się przez gwar, krzyki, dźwięk trąbek i gwizd gwizdków, urywane melodie kliwe i sentymentalne. Na odpuscie właśnie chyba najwięcej było gwizdków, sporządzonych z wszelakich materiałów: z gliny, ze szkła, z cukru, z ciasta, z drzewa, a także papieru. Glinianych gwizdków w kształcie kogutków leżały często całe wielkie hałdy usypane na skraju drogi. Przybywali na odpust ze swymi stolikami specjaliści od gier hazardowych.

ciąg dalszy nastąpi

NAD BIAŁUCHĄ (6)

O życiu rodzinnej wsi w okresie drugiej połowy XIX i pierwszej XX wieku — na podstawie dokumentów, kronik, zapisów oraz relacji mieszkańców Zielonek i własnych wspomnień — napisał

Władysław Gwizdała

w dość obszernym sadku Kazimierza Barana przy drodze do kościoła.

Starą i prawdziwą ludową zabawą zielonoświąteczną były huśtawki. Dawniej zabawiano się tak tylko w drugi dzień Zielonych Świąt, lecz z biegiem lat wprowadzono huśtanie także i w pierwsze święto. Starsi chłopcy i kawalerowie wybierali w tym celu dwa blisko stojące wysokie drzewa z wolną przed nimi i za nimi przestrzenią, najczęściej gdzieś w ustronnym miejscu, i wysoko na tych drzewach zawieszali łańcuchy lub liny. Powstawała w ten sposób huśtawka o olbrzymim wahaniu. Przez popołudnie zielonoświątkowe trwało owo huśtanie przeważnie parami różnej płci. W razie deszczowej pogody huśtawki urządzało w stodołach, jako że w ową porę, na przednówku, stodoły stały puste.

Wieczorem w Zielone Świątki odprawiano sobótki. Te również stare zabawy polegały tutaj, w latach mojej młodości, na bieganiu młodzieży, głównie szkolnej, z zapalonymi zaimprovizowanymi pochodniami, sporządzonymi ze starych mioteł brzoźowych okrzonych słomą i szmatami nasyonymi podkradzioną w domu naftą. Chętna do zabawy młodzież zbierała się na skrzyżowaniu dróg poza wsią, gdzie zapalano ogniska i pochodnie. Największymi skupiskami tych sobótkowych zabaw były wógorza. Jedno na końcu Zielonek przed Trojanowicami, gdzie przybiegała młodzież z „tamtego końca”. Drugim miejscem była droga do Bibic nazywana „pod glinki” lub „pod maskami”. Trzecim zaś była tzw. „bioło droga” prowadząca z Witkowic do Toń od południowej strony Zielonek. Bywało zawsze trochę śpiewów przy ognisku i przeskakiwania przez ogień, sporo biegania, śmiechów i uciechy.

Od najdawniejszych lat szczególnie podniosła uroczystością było nabożeństwo i procesja w Boże Ciała. W przeddzień tego święta budowano cztery ołtarze wokół kościoła od czterech stron świata. Wszystką zieleni, która służyła do przystrojenia tych ołtarzy, ludzie zabierali do domów po nabożeństwie w oktawie Bożego Ciała i wtykali gałązki w ziemię na swoich polach wierząc, że przyczynią się

czyżni nosili kolorowe lub czarne kabaty, a na nich najczęściej sukmany, rzadziej kaftany. Wszyscy mężczyźni do kościoła przychodzili w czarnych butach z cholewami. Starsze kobiety nosiły buty z cholewami czarne lub żółte. Młodsze zaś, zwłaszcza panny, nosiły sznurowane twerziki. Za szczególnie eleganckie obuwie starszych kobiet uważane były buty z „organkami”. Był to specjalny rodzaj cholew, które do połowy były miękkie i mocno pomarszczone. Trzewiki z guzickami, noszone przez kobiety w innych wsiach podkrakowskich, nie przyjęły się w Zielonkach.

Ci, którzy pamiętali owe lata i urok tamtych strojów, zgodnie potwierdzali, że różne współczesne zespoły przebierane w dawne ludowe stroje wyglądają sztucznie, jak atrapy na wystawie sklepowej. W słoneczny, skwarny, czerwcowy dzień potężny śpiew, stroje, chorągwie, feretrony, powolny majestatyczny górujący nad tłumem baldachim, barwny tłum stwarzała, prawdziwy i naturalny nastrój, niewyrażalny urokliwy.

Kobiety, młodzież, starsi mężczyźni, wszystkie te wąsate twarze, w wielkim skupieniu i powadze szli powoli z przejęciem śpiewając. A ten śpiew to była przejmująca potęga. Zaczernione wysiłkiem śpiewania twarze barwnego tłumu pod stuletnimi lipami. A pieśń aiosła się i płynęła ponad pola, ponad Białuchę ku nieskończoności.

Ci ludzie, ten nastrój i te obrazy minęły i odeszły na zawsze, tak jak i oni sami.

Podczas procesji w latach 1924–1935 kroczącego pod baldachimem księdza podtrzymywali we dwójkę obyuatele z Toń: Józef Serczyk i Zborowski ubrani na czarno, albo z Zielonek, Jakub Prochal, wójt, i Franciszek Orzechowski. Ci zawsze w sukmanach. Był to zaszczepny przywilej, jako może nie najbogatszych, lecz najznacniejszych, a rzecz można „najznamienitszych” obywateli parafii. Tak baldachim nad księdzem nieśli także starsi, poważni gospodarze, choć była to już godność jakby drugiego stopnia. Tego zaś zaszczytu doznawali przeważnie Prochale, Barany, Orzechowscy, Chrzan, Serczyki z Toń, rzadziej już inni. Było to tutejsze zwyczajowe

I SESJA RADY GMINY

dokończenie ze str. 2

- czynsze dzierżawne — 120 mln zł,
- dochody od osób fizycznych — 13 mld 984 mln zł (podatki i opłaty),
- rozliczenia z lat ubiegłych — 500 mln zł,
- dotacja na zadania zlecone — 1 mld 750 mln zł,
- subwencja z budżetu państwa — 1 mld 947 mln zł,
- Plan niektórych wydatków gminy:
 - rolnictwo — 395 mln zł,
 - transport — 100 mln zł,
 - dofinansowanie MPK — 1 mld zł,
 - wywóz kontenerów z odpadkami komunalnymi — 200 mln zł,
 - oświata i wychowanie — 8 mld 100 mln zł (w tym budowa szkoły w Woli Zachariaszowskiej i Korzkwi oraz rozbudowa przedszkola w Węgrzcach),
 - kultura i sztuka — 800 mln zł (biblioteki i działalność SOK-u),
 - ochrona zdrowia — 400 mln zł (Ośrodek Zdrowia w Batowicach),
 - opieka społeczna — 1 mld 520 mln zł,
 - kultura fizyczna i sport — 360 mln zł (kluby: LKS „Zieleńczanka”, KS „Bibiczanka”, TS „Węgrzce” oraz organizacja wyścigu kolarskiego),
 - administracja państwowa i samorządowa — 4 mld 444 mln zł (wynagrodzenia osobowe, składki ZUS, udziały sołectw, prowizje sołtysów),
 - rezerwa budżetowa — 105 mln zł.

Po odczytaniu protokołów z prac Zarządu Gminy Wójt Gminy udzielił szczegółowych wyjaśnień dotyczących: wystąpienia gminy do sądu o odszkodowanie za zniszczone urządzenia wodociągowe na terenie Gminy Zielonki przez Wojewódzki Zakład Konserwacji Urządzeń Melioracyjnych i Wodnych oraz proponowanych lokalizacji oczyszczalni ścieków oraz wysypisk i umieszczenia ich w planie zagospodarowania przestrzennego gminy. Rada Gminy podjęła uchwały, których projekty złożył zarząd:

- uchwałę unieważniającą uchwały 6/92, 7/92, 8/92, 9/92 zebrania wiejskiego w Zielonkach (z uwagi na brak wymaganej liczby uczestników zebrania),
- uchwałę w sprawie nabycia przez Gminę Zielonki nieruchomości położonej w Batowicach,
- uchwałę zmieniającą uchwałę w sprawie określenia zasad korzystania z usług

samorządowych placówek przedszkolnych i udziału pracowników w kosztach funkcjonowania tych placówek (odpłatność za wyżywienie oraz korzystanie ze świadczeń przedszkola powyżej minimum programowego),

- uchwałę zmieniającą uchwałę w sprawie rezerwacji terenu pod zbiornik wodny w Pękowicach,
- uchwałę w sprawie zasad odpłatności za usługi opiekuńcze,
- uchwałę w sprawie przynależności Gminy Zielonki do przyszłego powiatu (Rada Gminy wskazała miasto Kraków jako siedzibę powiatu, do którego należałaby Gmina Zielonki),
- uchwałę w sprawie określenia zasad przekazywania składników mienia komunalnego Gminy Zielonki do korzystania przez sołectwa (należać będzie do kompetencji Zarządu Gminy),
- uchwałę w sprawie prowadzenia przez Gminę Zielonki spraw z zakresu komunikacji (apel do wojewody krakowskiego o pozostawienie gminie zadań z zakresu komunikacji),
- uchwałę w sprawie określenia zasad nabycia, zbycia i obciążenia nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawienia lub najmu na okres dłuższy niż 3 lata,
- uchwałę w sprawie ustalenia stawki i sposobu poboru opłaty za częściową rekultywacją wysypiska śmieci i kontenerowy wywóz odpadów komunalnych (opłata w wysokości 25 tys. zł kwartalnie od posesji wynika z kalkulacji kosztów związanych z wywozem śmieci i rekultywacją wysypiska).

W punkcie „Wnioski i zapytania” Wójt udzielił wyjaśnień w sprawach:

- sprzedaży przez Gminę Zielonki gruntu pod zajazdem „Kosynier” w Bibicach (grunt zgodnie z uchwałą Rady Gminy został sprzedany za kwotę 600 mln zł),
- Banku Samorządowego Województwa Krakowskiego,
- możliwości uruchomienia komunikacji z Węgrzc do Zielonek,
- protokołu zebrania wiejskiego w Garlicy Murowanej.

Przewodniczący Rady Gminy Zielonki
Marek Rożek

SZYLDY REKLAMY TABLICE INFORMACYJNE

ORAZ

INNE USŁUGI GRAFICZNE

**szybko, tanio, solidnie
wykonuje**

JANUSZ MAJKA

Węgrzce 276, tel. 12 40 33 w. 276

SPRZEDAŻ DRUTU ZBROJENIOWEGO

Ø6, Ø8, Ø10, Ø12, Ø14, Ø16,

oraz blachy czarnej
3 mm, 4 mm, 5 mm, 6 mm

» ASTAL «

Artur KLECKI

Bosutów-Łąki

Węgrzce 343

tel. 47-23-04

NAPRAWA SPRZĘTU OGRODNICZEGO:

Opryskiwacze
Kosiarki
Pilarki łańcuchowe

SZYBKO I SOLIDNIE
wykonuje

AUTORYZOWANY ZAKŁAD NAPRAWY SPRZĘTU OGRODNICZEGO

Wojciecha Kamińskiego

Brzozówka 96

tel. 33 49 11 wew. 166

Czynne: 7⁰⁰ — 17⁰⁰

WYKONUJEMY RÓWNIEŻ
NAPRAWY GWARANCYJNE
I POGWARANCYJNE

PRIMA APRILIS



Biuro podróży „Per Pedes” w Szkole w Zielonkach

Ksiądz Krzysztof zdziwił się bardzo, wchodząc na lekcję religii do, jak sądził, klasy VII b. Zamiast grzecznie siedzących w ławkach uczniów ujrzał wspaniałe biuro podróży „Per Pedes”, którego dyrektor wraz z dwoma ślicznymi hostessami już od progu, witali go serdecznie. Przy zarzuconych folderami stołach siedzieli „specjaliści” od poszczególnych tras turystycznych, zapraszając na atrakcyjne wycieczki. Szeroka oferta biur i kompetentni pracownicy skutecznie zachęcali do wyjazdów. Zdradzę tutaj, że

ksiądz Krzysztof nie oparł się pokusie i zapisał się aż na dwie wycieczki: do Ziemi Świętej i do Francji. Nauczyciel od geografii zadawał wiele drobiazgowych pytań, ale ponieważ nie pozostały one bez odpowiedzi, w dzienniku pojawiły się piątki i czwórki.

Prima aprilis to dzień, który w szkole jest zawsze „na luzie”. Budujące jest jednak to, że wymyślona przez uczniów zabawa była naprawdę dobra — na poziomie. Bravo VII b! Tak trzymać!

MB

ZATRZYMAJ SIĘ, PRZECHODNIU



Cmentarz w Raciborowicach

Kamienne ręce, które ujmują krzyż — na krzyżu symbol Polski Walczącej. Kamienna płyta, która ogranicza skrawek cmentarnej ziemi. Do chwili zadumy zaprasza drewniana ławeczka, a nieco dalej posepna, stara kaplica — świadek wielu wylanych łez.

Zatrzymaj się, przechodniu!

To miejsce jest spełnieniem ostatniej woli Polaków, którzy walczyli o wolność. Wichry wojny rozrzuciły ich po świecie, lecz u schyłku życia serce wskazało kierunek. Chcieli spocząć w polskiej ziemi.

To niezwykle mauzoleum bohaterów II wojny światowej powstało z inicjatywy pana Zbigniewa Witka, byłego lotnika, który wykupił miejsce na malowniczo położonym cmentarzu w Raciborowicach. Dla swojej idei zyskał przychyłość proboszcza parafii, ks.

kanonika Stanisława Migasa, a piękną nagrobną rzeźbę wykonali artyści Maria i Wiesław Stasiakowie.

Porucznik Dobrzyński zginął nad Francją, sierżant Witek zginął w Katyniu, st. sierżant Sowa zginął nad Maltą... Na kamiennej płycie widnieje 12 nazwisk. Ostatni pogrzeb odbył się w listopadzie ubiegłego roku. Uroczystości, z wszelkimi żołnierskimi honorami. Tak więc po śmierci powrócili do macierzy. Ich dusze zapewne zyskały pokój wieczny, ich prochy spoczywają w rodzinnej ziemi. Ojczyzna! Jakże znaczenie ma dla nas to słowo? Bogactwo, sława, barwne życie — wszystko kręci się w szalonym tempie. Przerazający pośpiech i ten nieuchronny koniec.

Zatrzymaj się, przechodniu!

MB

STATYSTYKA GMINY
(1992 r.)

1. KOMUNIKACJA

- wydano 1100 dowodów rejestracyjnych,
- zarejestrowano 834 nowe pojazdy,
- zarejestrowano 10 samochodów i 17 przyczep składanych z części,
- skreślono z ewidencji na stałe 681 pojazdów,
- tymczasowo z ruchu wycofano 27 pojazdów,
- wydano 126 tablic tymczasowych i pozwoleń czasowych,
- dokonano wymiany 19 tablic rejestracyjnych z uwagi na zniszczenie poprzednich,
- w 53 przypadkach dokonano zmiany numerów silnika i nadwozia w dowodach rejestracyjnych,
- prawa jazdy uzyskało 332 kierowców,
- 74 osoby uzyskały karty rowerowe,
- wydano 20 międzynarodowych praw jazdy,
- wydano 112 dowodów rejestracyjnych zatrzymanych przez policję,
- zatrzymano 39 praw jazdy nietrzeźwym kierowcom.

2. EWIDENCJA LUDNOŚCI

- zameldowano na pobyt stały 284 osoby,
- wymeldowano z pobytu stałego 74 osoby,
- na pobyt czasowy zameldowano 126 osób,
- zmarło 160 osób,
- urodziło się 252 dzieci,
- wydanych zostało 56 poświadczeń zameldowania,
- sporządzonych zostało kilkanaście spisów mieszkańców wg kryteriów podanych przez zainteresowaną stronę, np. wiek, płeć, stosunek do służby wojskowej itp.
- przez cały okres ubiegłego roku systematycznie rozpowszechniano numery ewidencyjne poprzez wpisywanie ich do dowodów osobistych; szczególne nasilenie tej akcji miało miejsce pod koniec roku i objęło kilka tysięcy osób,

- wydano 490 dowodów tożsamości,
- na bieżąco udzielono informacji adresowych (uprawnionym do tego osobom oraz instytucjom),
- prowadzono stałą aktualizację danych w kartach osobowych.

3. URZĄD STANU CYWILNEGO

- zawartych zostało 65 związków małżeńskich,
- sporządzono 73 akty zgonu,
- sporządzono 2 akty urodzenia,
- wydawane były pełne i skrócone odpisy aktów stanu cywilnego,
- na bieżąco dokonywano uzupełnień w księgach stanu cywilnego, w oparciu o informacje przesyłane przez inne USC oraz sądy.

Koleżance
Barbarze Żołyńskiej

Wyrazy głębokiego
współczucia z powodu
śmierci Ojca

składają

Wójt i Pracownicy
Urzędu Gminy

W STRONĘ
» PODSKAŁA « (2)

...Tu w końcu 1955 r. postanowiłem zorganizować „Kolędę”. Chętnych było dużo, każdy przyniósł jakiś rekwizyt lub część kostiumu. Najwięcej przyniósł Zbyszek Landa — trzy czapki i dwie szable, stawiając jednak warunek, że musi „chodzić za marszałka”. Jako kierownik grupy obsadziłem poszczególne role nieco inaczej, Zbyszkowi zamiast roli Marszałka przypadła rola Śmierci. Niezadowolony z tego przydziału, na jednej z prób wyciągnął szablę i zaczął ciąć i niszczyć czapki i inne stroje. Natychmiast doskoczyłem do niego, pozostali znieruchomieli, błyskawicznie wyrwałem mu szablę i kilka razy go uderzyłem. Wtedy wpadł mój brat i „zabrał się za mnie”. W trzecim dniu po zejściu zesłaliśmy się wszyscy, łącznie ze Zbyszkim, który zgodził się na „Śmierć”, wyjaśniając że podsiniażone oko najlepiej przykryje maska. W rok później, mając już pewne doświadczenia, postanowiłem naszą „Kolędę” lepiej przygotować. Zabrałem się wcześniej do układania i uzupełniania scenariusza, obsada również została nieco zmieniona. Szczególną uwagę zwróciłem na wykonanie tekstów śpiewanych, ćwicząc z naszym harmonistą — Szymkiem Prochałem. Pewnego listopadowego wieczora wracałem do domu z pola. Szedłem skrajem naszej wyboistej i ciemnej drogi. Od Krakowa nadjechał samochód osobowy, zatrzymał się i ktoś zapytał mnie, czy w Zielonkach organizują kolędę. Odpowiedziałem pytającemu, że dobrze trafił, bo to akurat u mnie. Był to redaktor Stanisław Chruśliński z Polskiego Radia w Krakowie, który zaproponował nagranie naszej kolędy. Umówiliśmy się na 12 grudnia wieczorem. Do nagrania byliśmy dobrze przygotowani — sama myśl o występie w radiu mobilizowała nas do wyteżonej pracy podczas prób. Jakież ogromne zainteresowanie towarzyszyło pojawieniu się samochodu Polskiego Radia na naszym podwórku! Ciekawi tego wydarzenia sąsiedzi, a także liczni przechodnie wypełnili izbę i sień, co zresztą było potrzebne do akustycznego podkładu. Nagranie trwało dość długo, w tym czasie zmieniliśmy harmonistę, bo Szymek miał „za słabe miechy”. Po nagraniu dowiedzieliśmy się, że fragmenty naszej kolędy będą nadane w drugi dzień świąt. Chodziliśmy wtedy po kolędzie, jednak o godz. 17⁰⁰ przerwaliśmy kolędowanie, aby wspólnie wysłuchać się w radiu.

Audycja ta zrobiła nam dużą reklamę, byliśmy zapraszani często do domów, aby pokazać „przebierankę”, a gra takich kolegów, jak Lutek Kurzdym, Kazek Trela, Józek Kuśmierczyk czy Marian Kosiński, mogła się podobać licznie zebranym widzom. Wszyscy „aktorzy” łącznie ze mną zamieszkali w północnej części Zielonek zwanej „Podskale”. Niejednokrotnie byliśmy dyskryminowani przez pozostałą część wsi, jak również organizację ZMP w Zielonkach.

Na pewno było to bodźcem do trzymania się razem i chęci pokazania, że „słońca do nas nie trzeba donosić w koszyku”. W lutym 1957 r. założyliśmy Koło ZMW „Wici”. Cały nasz aktyw z „Podskala” wszedł do zarządu, na którego czele stanął kol. Lutek Kurzdym, a ja zostałem jego zastępcą. Zaczęła się nowa era w naszej działalności. Przenieśliśmy się z kumory do jasnej świetlicy z adapterem. W pierwszym okresie pomagał nam niezjący

już kierownik Szkoły Podstawowej w Trojanowicach Pan Nowak. W tym czasie wystawiliśmy kilka sztuk i inscenizacji. Jednak nie dawało mi to pełnego zadowolenia. Szukałem czegoś nowego, wydawało mi się, że rola grana przez kolegę bardziej by mi odpowiadała, że z inną partnerką lepiej by wyszło niż akurat z tą. Jednak sam bałem się podjąć reżyserowania. Wyżywałem się jedynie w przygotowywaniu kolędy, z której nie zrezygnowaliśmy.

Nadszedł rok 1959 — okres rozpoczęcia służby wojskowej. Niestety polegało na tym, że prawie cały nasz zarząd był z jednego rocznika. Rozjechaliśmy się po Polsce. Ja miałem najwięcej szczęścia, bo służyłem w naszym powiecie. W Zielonkach działalność nieco osłabła. Ze świetlicy zrobiono biuro GRN. Do dyspozycji ZMW pozostało maleńkie pomieszczenie, i to wspólnie z Kołem LZS.

Służba wojskowa to osobna karta w mojej działalności kulturalno-sportowej. Trzeba tu wspomnieć, że okres ten był dla mnie dobrą szkołą, a doświadczenie, jakie zdobyłem, wiele razy pomagało mi w późniejszej pracy. Pamiętam taki moment, który być może zdecydował, że do tej pory jestem wykonawcą różnych monologów i gagów. Na jednym ze spotkań zespołu, w którego skład oprócz żołnierzy wchodził oficerowie i podoficerowie zawodowi, otrzymałem wiersz, a mój kolega — góral w Białego Dunajca — monolog pisany gwarą. Na następnej próbie okazało się, że ja mam wiersz opanowany pamięciowo, a Józek Para — bo tak się nazywał ów żołnierz-góral — ma duże kłopoty z czytaniem monologu. Wtedy pani od recytacji zaproponowała, abym ja przygotowała wspomniany tekst. Broniełem się, ale pani reżyser szybko mnie przekonała. Przeczytałem go i spodobała mi się forma jego prezentacji na scenie, a jak się później okazało — był to gwóźdź naszego programu.

Po dwóch latach wróciłem do rodzinnej wsi, pełen zapału i chęci kontynuowania tego, co robiłem w wojsku. Nie było jednak łatwo, brak świetlicy, Zarząd Koła ZMW, tzn. jego członkowie, wydał mi się bardzo młody, wy czułem, że koledzy ci nie chcą, abym im się tak od razu wtrącał. Znalazłem się w niezręcznej sytuacji. Chciałem pokazać, że w wojsku dużo się nauczyłem, a jednak nie mogłem rozwinąć skrzydeł. Postanowiłem zacząć od czegoś innego. Nie rezygnując z „Pucheroków” i „Kolędników” założyłem koło LOK. Ćwiczenia z zakresu musztry, sportów obronnych, no i oczywiście strzelania odbywaliśmy dwa razy w tygodniu. Ta forma pożytecznej rozrywki bardzo się spodobała młodemu chłopcom, ale nie zabrakło i dziewcząt. Godna podkreślenia była dyscyplina i perfekcja przeprowadzanych ćwiczeń. Najbardziej przydawało się to przedpoborowym, którzy zdobywali tu pierwszą wiedzę ogólnowojskową. Udało mi się, może nie tylko dzięki temu, wyrobić u młodych nawyk świadomego i nieświadomego społecznego działania, a także — co jest rzeczą niezwykle trudną — zyskać autorytet i poparcie przynajmniej części społeczności wsi. Jednak myśl o powołaniu w Zielonkach zespołu artystycznego nie dawała mi spokoju... Ale o tym w następnym numerze „Wiadomości Lokalnych”.

(cdn.)

Władysław Kuśmierczyk

KOMUNIKAT

Urząd Gminy w Zielonkach informuje, że wydaje międzynarodowe prawa jazdy.

Międzynarodowe prawo jazdy wydawane jest na podstawie krajowych praw jazdy. Okres jego ważności nie może przekraczać trzech lat. Ubiegający się o międzynarodowe prawo jazdy zobowiązani są dołączyć do podania jedną fotografię.

Oplata skarbową od międzynarodowego prawa jazdy wynosi 60 tys. zł plus 15 tys. zł od podania. Oplata pokrywająca koszt dokumentu wynosi 1 200 zł.

Inspektor
Halina Grzesikowska

INFORMACJA

Powołana Zarządzeniem nr 1/93 Wójta Gminy Zielonki Komisja przystąpiła do czynności kontrolnych w zakresie:

- prawidłowości zgłoszenia prowadzonej działalności gospodarczej,
- prawidłowości danych dotyczących wyłączenia gruntów z produkcji rolnej (zgodność decyzji ze stanem faktycznym),
- wykonania obowiązku podatkowego (dotyczy podatku od nieruchomości), w tym zgodności ze stanem faktycznym danych zawartych w deklaracji podatkowej,

WOKÓŁ FOLKLORU

Nasza gmina, podobnie jak inne gminy podkrakowskie, kultywuje rodzimą tradycję ludową. Na szczególną uwagę zasługują dwa obrzędy: „Herody”-kołędnicy — zwyczaj związany ze Świętami Bożego Narodzenia, oraz „Pucheroki” — które obchodzone są zawsze w Niedzielę Palmową. Z SOK współpracują dwie grupy kołędnicze.

„Herody” z Trojanowic prowadzone są od lat przez pana Stanisława Siwka. Grupa ta prezentuje wspaniałe stroje i ciekawe widowisko. Skład grupy stanowią mieszkańcy Trojanowic i Zielonek. Duży wkład pracy, szczególnie w wykonanie większości wspaniałych strojów, mają państwo Janina i Bogusław Ziółko, mieszkający w Modlnicy, ale od wielu lat ściśle współpracujący z grupą trojanowicką. Pan Bogusław, prócz tego, że wykonuje kostiumy, odgrywa w kołędzie rolę króla.

W sezonie 1992/93 nastąpiły pewne zmiany w zespole. Grupa wystąpiła kilkakrotnie w różnych wsiach naszej gminy. Dała również dwa występy w sali gimnastycznej w Zielonkach, a dochód w wysokości ok. 3 700 tys. zł przekazała na konto budowy szkoły w Zielonkach. Resztę dochodów uzyskanych z występów, tj. 5 500 tys. zł, kołędnicy przekazali na konto SOK-u jako swój udział w kosztach wyjazdu na Międzynarodowy Festiwal Folkloru do Pernika w Bułgarii.

W minionym sezonie działała na naszym terenie druga grupa kołędnicza złożona z 17,

18-letnich chłopców z Batowic i Dziekanowic. Wystąpili oni na Wojewódzkim Przeglądzie Grup Kołędniczych w Myślenicach. Oglądała ich również publiczność licznie zgromadzona na imprezie pt. „Wojtek przedstawia”.

Drugi zwyczaj, wielkanocny, to „Pucheroki”. W Niedzielę Palmową poprzebierani zacy pukali do domów sąsiadujących w Krakowie wsi, wygłaszając „oracje”, w zamian za co gospodynie wkładały im do koszyków jajka, ciasto, ser itp. Miejscem pucherowania były w tym roku Bibice, a organizatorem „chodzenia” niezmiernie pan Henryk Banaś, któremu pomagała pani sołtys Anna Zabiegaj, Rada Sołecka wsi Bibice i Koło Gospodyń Wiejskich. Mimo złej pogody do konkursu zgłosiło się 27 pucheroków z Bibic, Trojanowic i Zielonek. Jury po wysłuchaniu oracji pierwsze miejsca przyznało Piotrowi Pietrzykowi z Trojanowic, Krzysztofowi Pająkowi z Zielonek i Maciejowi Małkowi z Bibic. Chłopcy ci reprezentowali naszą gminę na Wiosennym Przeglądzie Grup Obrzędowych, który odbył się 18 kwietnia w Rynku Głównym w Krakowie. Serdecznie dziękujemy pani Marii Baran z Zielonek, panu Stanisławowi Siwkowi z Trojanowic i panu Henrykowi Banasiowi z Bibic za ogromny wkład pracy i za podtrzymywanie wspaniałej tradycji.

DS

A MOŻE

WAKACJE W BIESZCZADACH?

Pomni naszych ubiegłorocznych wspaniałych przeżyć, związanych z obozem letnim w Okonku, postanowiliśmy również podczas tegorocznych wakacji zorganizować podobny wyjazd. Zgodnie z obietnicą obóz ten zorganizowany zostanie w Bieszczadach. Wojskowy Ośrodek Wypoczynkowy w Myczkowcach nad Zalewem Solińskim udzieli nam gościny w dniach 15.07.— 05.08.93 r. Spartańskie warunki pobytu w pilskich lasach zamienimy na komfortowy obiekt wojskowy. Wszystkich chętnych zapraszamy do wyjazdu z nami, gwarantując wspaniałą, 20-dniową zabawę i niezapomniane wrażenia. Koszt pobytu jednej osoby wynosi 2 100 000 zł i obejmuje: zakwaterowanie, wyżywienie, przejazd, wycieczki autokarowe, opiekę medyczną, obsługę KO, ubezpieczenie. Ponadto ośrodek udostępnia świetlicę, telewizję satelitarną, przewodnika po Bieszczadach i sprzęt sportowy. Szczegółowych informacji udziela SOK w Zielonkach, tel. 33 92 50 wew. 17.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

Mam nadzieję, że „weterani” obozu w Okonku spotkają się znowu, tym razem w pięknych, ekologicznie czystych i dzikich Bieszczadach.

JM

GMINNY PITAVAL

Była mroźna, zimowa noc. Chłód przeszywał do szpiku kości ukrytych w krzakach policjantów. Przy nodze jednego z nich trzymany na krótkiej smyczy wilczur wyraźnie okazywał niepokój. Może więc dzisiejsza zasadzka nie pójdzie na marne?

Nagle w jednym z domków letniskowych rozbłysła mała światełko. Chwila satysfakcji ustąpiła szybko pełnej mobilizacji. Policjanci krótko ustalili plan akcji. Muszą działać skutecznie, ale zachowując wszelkie środki ostrożności. Broń jest zbyt często wyposażeniem nawet drobnych złodziei.

Z dwóch stron podeszli do domku letniskowego. Na drzwiach wisiły zerwane kłódki i skobel. Z wewnątrz dochodziły głośno prowadzonej rozmowy. Policjanci cicho uchylili drzwi wejściowe, a potem szybko następnymi... W siedzących na łóżku mężczyźnie i kobiecie została wymierzona broń. Ci zerwali się do ucieczki, lecz warknięcie wilczura i ponowne ostrzeżenie o użyciu broni przywołało ich do porządku. Policjanci założyli im kajdanki i rozpoczęli wstępne przesłuchanie.

Przestępcy zdołali już spakować sobie cenniejsze przedmioty znalezione w domku i w momencie wkroczenia policji rozpoczęli alkoholową libację. Byli pewni siebie. Od lat doświadczeni w „skokach” na domki letniskowe — nie spodziewali się zasadzki. Obydwoje zamieszkali w Krakowie, nigdzie nie pracujący, przyjeżdżali do Januszowic lub do Korzkwi ostatnim autobusem, a rano, już z łupem, wracali do Krakowa. Tym razem drogę powrotną przebyli policyjnym radiowozem.

Gratulujemy sierżantowi Marianowi Kolarowskiemu i st. posterunkowemu Janowi Czernikowi skutecznej akcji.

MB



Pucheroki w Bibicach

Samorządowy Ośrodek Kultury w Zielonkach serdecznie dziękuje Panom Józefowi Nowakowi z Trojanowic i Krzysztofowi Saryszowi z Zielonek za pomoc przy organizacji Gminnego Przeglądu Pucheroków.

MILY WIECZÓR W TROJANOWICACH

Prężnie działające Koło Gospodyń Wiejskich we wsi Trojanowice zorganizowało spotkanie podsumowujące pracę koła w roku 1992. Przybyli zaproszeni goście — m.in. wójt gminy Marek Nawara. Licznie stawili się działacze i mieszkańcy Trojanowic. W miłej i ciepłej atmosferze, wspominając miniony rok, spędziliśmy ten wspólny wieczór.

DS

Dyrekcja Przedszkola Nr 40 przy ul. Pędzichów 16 w Krakowie — Zgromadzenia Sióstr Córki Bożej Miłości — składa serdeczne podziękowanie na ręce pana kierownika Stanisława Siwka Zespołowi PUCHEROKÓW z Trojanowic za umilenie i urozmaicenie dnia dzieciom przedszkolnym poprzez występy małych aktorów.

Dzieci mogły lepiej zaznajomić się z tradycjami ludowymi obchodzonymi w czasie Świąt Wielkanocnych w naszym regionie.

Z wyrazami wdzięczności

Siostry i dzieci
z Przedszkola nr 40

„KOCIOŁ ARTYSTYCZNY”



Jest w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 6, taka galeria, w której każdy może znaleźć coś dla siebie. Odpowiada ona nie tylko różnym gustom, ale i różnym portfelom. Prezentuje prace artystów nieprofesjonalnych zarówno i dzieła znanych twórców. Galerię prowadzą panie: Lidia Żukowska i Elżbieta Czaplinska, które chętnie przyjmują gości, opowiadają anegdoty o stałych bywalcach. Wszyscy odwieczający galerię są tu mile widziani i podejmowani czym, „Kocioł” bogaty. Trzeba bowiem wiedzieć, że przyjaciele i znajomi wpadając tutaj, zawsze wrzucają coś nowego do „kotła”.

W celu popularyzacji dzieł sztuki galeria proponuje stałe wystawy i spotkania z artystami, w każdy piątek między godz. 12 a 18 przy filiżance kawy czy też lampce wina. Można tu też posłuchać poezji czytanej przez zaprzyjaźnioną aktorkę z Teatru im. Słowackiego panią Lidę Popiel.

Chodząc po ulicach Krakowa warto wpaść na chwilę do galerii „Kocioł Artystyczny”, gdzie można spotkać M. Grechutę, K. Litwinę, R. Płaskowską lub porozmawiać z krakowskimi poetami. Można nawet otrzymać fotografię dokumentującą to miłe spotkanie.

Jeszcze tej wiosny „Kocioł Artystyczny” gościł będzie Pucheroków z Bibic, Trojanowic i Zielonek. Mamy nadzieję, że stali bywalcy galerii okażą się hojni dla naszych chłopców w kolorowych czapkach.

monarcha z prawdziwego zdarzenia i gdy znów potrzebne będzie rycerstwo, gdyż ani wojsko, ani inne instytucje władzy nie będą umiały zrobić w mieście porządku, wręcz odwrotnie — same spowodują jeszcze większy chaos. Cóż więc pozostaje? Jeszcze raz sięgnąć do magicznych zaklęć, aby odzyskać utraconą rycerską cnotę, godność, honor. We wspomnianej legendzie Marcycha wprowadziła króla do podziemnego miasta pod Wawelem, gdzie w olbrzymiej pieczarze przy podziemnej rzece pali się siedmiomiarowymi świecznik — jakby kontakt z siedmioma wymiarami Nieba i Ziemi. Czyżby tam znajdował się skarb mający moc przeistoczenia Krakowa w przyszłą rezydencję królewską? Wiedzą o ty zapewne krakowskie gołębie, a ja wiem od czasu, gdy zamieszkał u mnie i zaprzyjaźnił się jeden szary, skrzydlaty lokator.

Michał Kaszowski

LIST Z FRANCJI

W ostatnim numerze „Wiadomości Lokalnych” opublikowaliśmy list z Francji nadesłany do Wójty Gminy Zielonki. Pan Tadeusz Mikołajczyk, wywieziony w 1940 r. jako dziecko na roboty do Niemiec, zwrócił się z prośbą o pomoc w odnalezieniu rodziny.

Miło nam donieść, że nasza gazeta dotarła, bardzo okrężną drogą, do mieszkającej w Krakowie siostrzenicy pana Mikołajczyka, której przekazaliśmy adres wuja. Z trojga rodzeństwa pana Tadeusza żyje już tylko siostra.

Cieszy nas, że udało się nam pomóc panu Mikołajczykowi, i mamy nadzieję, że po tylu latach dojdzie również do rodzinnego spotkania.

MB

NIE Z TEJ ZIEMI

W dniach 28-30 maja w Krakowie odbędzie się Światowy Festiwal Jasnowidzów i Wróżbitów „NIE Z TEJ ZIEMI”. Deklaracje uczestnictwa napływają z kraju i z zagranicy. Na Festiwal przyjadą m.in.: Maja Błaszczyszyn — popularyzatorka diety Diamondów i zdrowej żywności, znany bioenergoterapeuta Tadeusz Cegliński, ksiądz Henryk Ostach z Kamiannej propagujący apiterapię, Elżbieta Sokolowska-Przybyła — malarka i energoterapeutka z Niemiec, jeden z liderów Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego doc. Roman Bugaj, który będzie promował swoją najnowszą książkę pt. „Eksterioryzacja — istnienie poza ciałem” i wielu innych.

Jednym z organizatorów Festiwalu jest przyjaciel „Wiadomości Lokalnych” Michał Kaszowski. Sugeruje on, że gdy tylu naraz „czarodziejów” spotka się w Królewskim Krakowie, to...

Ale o tym już w następnym numerze.

MB

SKRZYDLACI RYCERZE

Stynne są krakowskie gołębie. Trudno ich nie zauważyć, trudno się ich pozbyć. Codziennie chmary gołębi siadają na krakowskim Rynku, na gzymsach zabytkowych kamieniczek, na osiedlowych blokach. Ci skrzydlaci mieszkańcy podwawelskiego grodu różnie traktowani są przez krakowian. Jedni uwielbiają ich obecność i wszędobylskość, inni próbują różnymi sposobami, włącznie z najbardziej brutalnymi i niehumanitarnymi pozbyć się tych natręczyliwych stworzeń. Chroni się przed nimi wieże kościołów, detale architektoniczne, rzeźby, balkony. One jednak jakby nigdy nie lgną do człowieka. Nie ulega wątpliwości, że tkwi w nich jakaś dziwna pamięć rajskiego żywota, a może innych żywotów bardziej ludzkich?

Według krakowskiej legendy król Władysław Łokietek, nie mając pieniędzy na prowadzenie wojny z Wacławem czeskim, zasięgnął porady czarownicy Marcychy potrafiącej działać magiczne sztuczki oraz przemieszczać się do woli w czasie i przestrzeni. Ona to namówiła Łokietka do pewnej transakcji. Obiecała królowi zdobycie środków na prowadzenie wojny, ale umowa, jak każdy układ z czarodziejami, miała wymagalność dotrzymania pewnego warunku. Otóż król mógł użyć tylko połowy odnalezionego skarbu, a dla poręczenia prawdziwości zamiarów w tym względzie musiał oddać jako zakładników swoich dworzaków zamienionych w gołębie. Jak to zwykle bywa w takich przypadkach — monarcha stał się rozrutny, wydał więcej niż połowę skarbu i nie dotrzymał umówionego warunku, wobec czego dworzanie, zamienieni w gołębie, na zawsze i po dziś dzień, pozostali w gołębiej postaci.

Jak widać z różnych znaków na niebie i ziemi zbliża się czas, kiedy w Krakowie znów rezydować będzie

REDAKCJA

Redagują: Monika Bomba — redaktor naczelny
Danuta Sanetra, Janusz Majka
Opracowanie graficzne: Beata Barszczewska-Wojda
Adres: Samorządowy Ośrodek Kultury
Urząd Gminy
32-097 ZIELONKI tel.: 33-92-50, 33-96-31

Druk: Oficyna Wydawnicza „Dajwór”, Kraków, ul. Dajwór 14, tel. 21-13-27